Wydanie I

ŁÓDŹ
piątek, 15 lutego 1985 roku
Rok XLI 38 (10834)
PL ISSN 0208-7707 Nr indeksu 35004

Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

TELEKSEM

Społeczne inicjatywy

Spółdzielnia Pracy „Odzież" w Częstochowie obchodzi w br. 40-lecie swojej działalności. Z tej okazji załoga spółdzielni postanowiła przepracować społecznie dwie wolne soboty, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na budowę Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki. Oczekuje się, że na konto budowy CZMP wpłynie w ten sposób 250 tys. zł.

Krucjata pierwszej damy

Małżonce prezydenta USA udało się skłonić żony przywódców politycznych 16 państw do wzięcia w dniach 24—25 kwietnia br. udziału w międzynarodowej konferencji na temat walki z plagą narkomanii wśród młodzieży. Będzie to w ogóle pierwsze międzynarodowe spotkanie, na które zjadą małżonki urzędujących szefów państw.

Skarga zabójców

Sędzia S. L. Khanna odrzucił w środę skargę zabójców Indiry Gandhi, iż są trzymani w nieludzkich warunkach. Sędzia oświadczył, że widział cele, w których przebywają i stwierdza, że ich stan jest należyty.

Maputo odcięte od reszty kraju

Stolica Mozambiku, Maputo została odcięta od północy kraju przez powódź, która powstała na skutek wylewu rzeki Incomati.

Zniszczeniu uległy m. in. znaczne odcinki głównej szosy, łączącej Maputo z drugim co do wielkości portem mozambickim w Beirze.

Nietypowy obóz

Argentyna. Na niecodzienny pomysł wpadli wysiedleni przez władze ze starych budynków biedni mieszkańcy Buenos Aires, zakładając obóz przed budynkiem parlamentu i próbując w ten sposób zwrócić uwagę na problem kilku tysięcy rodzin pozbawionych dachu nad głową.

Rak w statystyce

Według szacunków amerykańskiego Stowarzyszenia Walki z Rakiem, jedna osoba na trzy urodzone w 1985 roku w pewnym momencie życia zagrożona będzie rakiem, a to ze względu na wydłużenie życia. W 1970 roku dla osób wtedy urodzonych wskaźnik wynosił 1:4.

Szkielet Neandertalczyka

W pobliżu Fezu w Maroku natrafiono na szkielet z czaszką Neandertalczyka sprzed ok. 50 tys. lat. Znaleźli go geolodzy marokańscy na głębokości trzech metrów.

Posiedzenie Rady Państwa

14 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Zgodnie z ordynacją wyborczą do rad narodowych Państwowa Komisja Wyborcza przedłożyła Radzie Państwa sprawozdanie z ponownych wyborów zarządzonych w związku z unieważnieniem przez Sąd Najwyższy wyboru radnego do Gminnej Rady Narodowej w Lutowiskach, woj. krośnieńskie i wyborów w okręgu wyborczym do Gminnej Rady Narodowej w Fajsławicach, woj. lubelskie. Czynności wyborcze zostały dokonane prawidłowo, w zakresie ustalonym postanowieniami Sądu Najwyższego do Państwowej Komisji Wyborczej nie wpłynęły protesty od wyborców.

Przeprowadzeniem wyborów ponownych Państwowa Komisja Wyborcza oraz pozostałe komisje wyborcze zakończyły wykonywanie zadań, dla których zostały powołane i w związku z tym Rada Państwa podjęła uchwałę o rozwiązaniu komisji wyborczych. Rada Państwa podziękowała członkom Państwowej Komisji Wyborczej, Wojewódzkich Komisji Wyborczych oraz Miejskich, Dzielnicowych, Gminnych i Obwodowych Komisji Wyborczych za wniesiony wkład pracy społecznej w przygotowanie i sprawne przeprowadzenie wyborów.

Rada Państwa przyjęła do wiadomości zawiadomienie o zakończeniu działalności przez Ogólnopolskie Kolegium Wyborcze.

Rada Państwa zapoznała się z przebiegiem pierwszej fazy konsultacji założeń do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu oraz dotychczas zgłoszonymi wnioskami i głosami w dyskusji.

Realizując delegację zawartą w ustawie z dnia 15 listopada 1984 r. o ustanowieniu tytułu honorowego „Zasłużony dla Kultury Narodowej", Rada Państwa podjęła uchwałę, w której określiła wzór odznaki, a także tryb przedstawiania wniosków i wręczania odznaki oraz sposób jej noszenia. Tytuł honorowy „Zasłużony dla Kultury Narodowej" nadawany będzie z okazji Dni Kultury.

Rada Państwa, na wniosek prezesa Najwyższej Izby Kontroli, odwołała ze stanowiska wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Tadeusza Pełma z uwagi na stan zdrowia, uniemożliwiający pełnienie obowiązków zawodowych i powołała na to stanowisko Stanisława Macha.

(PAP)

W KOLEJNYM DNIU WIZYTY

W. Jaruzelski przybył do Bombaju

Przebywający w Indiach z wizytą oficjalną prezes Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski przybył w czwartek w godzinach popołudniowych czasu lokalnego z Madrasu do Bombaju.

Na zdjęciu: gen. Wojciech Jaruzelski witany na lotnisku w Bombaju przez gubernatora stanu Maharasztra, T. Latifa.

CAF — Reuter — telefoto

W Madrasie gen. Jaruzelski zwiedził wcześniej tego dnia największą w Indiach państwową fabrykę wagonów kolejowych, gdzie został gorąco przyjęty przez dyrekcję i załogę robotniczą.

Następnie premier przybył na lotnisko Meenambakkam, skąd po uroczystym pożegnaniu przez gubernatora Tamilnadu, Sundera Lala Khurane i przedstawicieli rządu stanowego na pokładzie prezydenckiego samolotu Indian Air Force

(Dalszy ciąg na str. 2)

W Sieradzu obradowało Plenum KW PZPR

7 plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, które odbyło się wczoraj w Sieradzu pod kierunkiem I sekretarza KW partii Janusza Urbaniaka, poświęcono „Zadaniom organizacji i instancji partyjnych w dalszej realizacji uchwały IX Zjazdu PZPR i V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej". W czasie obrad określono również zadania, stojące przed członkami partii w toku obecnej kampanii sprawozdawczej.

W referacie wygłoszonym przez sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Klemensa Józefowicza przedstawiono stanowisko Egzekutywy KW wobec najważniejszych problemów wewnątrzpartyjnych, politycznych, społecznych i gospodarczych Sieradzkiego, które dominowały w pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej w okresie od ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Pozytywnie oceniono zaangażowanie sporej części społeczeństwa w działalność PRON. W niemal

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nowe propozycje krajów socjalistycznych

Kraje socjalistyczne, bezpośredni uczestnicy wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych, wystąpiły 14 bm. z nowymi propozycjami rozbrojeniowymi.

Przedstawiciel ZSRR w trakcie plenarnego posiedzenia wniósł Projekt podstawowych postanowień porozumienia o początkowej redukcji wojsk lądowych ZSRR i USA i uzbrojenia w Europie środkowej oraz następującym zmniejszeniu poziomu sił zbrojnych i zbrojeń w tym rejonie".

Celem wniesionych dziś propozycji krajów socjalistycznych jest nadanie nowego impulsu wiedeńskim rozmowom, osiągnięcie w nich pierwszych konkretnych rezultatów, zapoczątkowanie procesu zmniejszenia koncentracji wojsk i uzbrojenia w Europie środkowej.

„Literatura Polski Ludowej"

W Warszawie rozpoczęła dwudniowe obrady Ogólnopolska Konferencja na temat „Literatura Polski Ludowej, ocena i prognozy". Jej celem jest dokonanie przeglądu osiągnięć naszego piśmiennictwa w 40-leciu Polski Ludowej oraz zarysowanie ideowo-programowych perspektyw rozwoju życia literackiego. Zorganizowana ona została z inicjatywy Ogólnopolskiego Zespołu Partyjnych Pisarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR.

W obradach, które prowadzi sekretarz KC PZPR Waldemar Świrgoń biorą udział zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Główczyk oraz wicepremier Mieczysław F. Rakowski.

(PAP)

Odnaleziono szalupę ratunkową z m/s „Buska-Zdroju"

14 bm. w Urzędzie Morskim w Gdyni odbyło się pierwsze posiedzenie komisji powołanej przez kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej dla rozpoznania okoliczności oraz szczegółów katastrofy „Buska-Zdroju". Wśród wielu przedstawionych materiałów, część z nich przygotowali przedstawiciele armatora, w tym główny nawigator PLO kpt. ż.w. Ryszard Borowski.

Do Gdyni nadeszła z Kaliningradu wiadomość, że jeden z radzieckich statków znalazł na morzu i podjął na pokład drugą szalupę ratunkową z ms „Busko-Zdrój", która niestety była pusta. Będzie ona również stanowiła przedmiot badań okoliczności tragedii.

PLO informuje że na redzie duńskiego portu Aalborg zacumował już statek PLO ms „Marynarz Migała", który najprawdopodobniej 15 bm. — jeśli pozwala

(Dalszy ciąg na str. 2)

Projekt ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej

Na posiedzeniu w ub. tygodniu Rada Ministrów rozpatrzyła projekt przejściowej ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej. O przedstawienie jej założeń i proponowanych przepisów dziennikarz PAP zwrócił się do I zastępcy ministra sprawiedliwości — Tadeusza Skóry.

Polityka karania sprawców przestępstw musi odpowiadać istniejącemu zagrożeniu przestępczością. Nasileniu czynów godzących w obywateli i ich mienie, zagarnięciom własności społecznej, przejawom spekulacji trzeba przeciwstawić wyważoną, ale surową i konsekwentną represję karną. Ustawa, o której mowa zmienia zasady odpowiedzialności karnej sprawców groźnych naruszeń prawa ładu i porządku publicznego, właśnie w kierunku jej zaostrzenia tak aby kara za popełnione przestępstwo we właściwy sposób odstraszała, a zarazem i wychowywała.

(Dalszy ciąg na str. 7)

Zakłócenia w starcie „Challengera"

NASA poinformowała, że spodziewane w czwartek przeholowanie wahadłowca „Challenger" na platformę startową kosmodromu na przylądku Canaveral, zostało przesunięte co najmniej o jeden dzień w związku z koniecznością wymiany „podejrzanego" zespołu elektrycznego silnika na paliwo stałe. Personel techniczny stracił 12 godzin na wymianę tego elementu, kontrolującego system sterowania silnikiem.

NASA dodała, że jest jeszcze za wcześnie na stwierdzenie, czy wspomniany problem spowoduje dalszą zwłokę w terminie startu „Challengera" i tak już przesuniętym o 11 dni w porównaniu do pierwotnego harmonogramu.

Jedna z wielu tysięcy rodzin sudańskich, przebywająca w obozie dla uchodźców z terenów objętych głodem.

CAF — Reuter — telefoto

CO DZIEŃ NIESIE

W 46 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.52, zajdzie zaś o 16.50.

Imieniny obchodzą

Saturnin, Jowita, Faustyn, Georgina, Nieścisław, Szczęsław

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie przeważnie duże i niewielkie opady śniegu. Temp. maks. w dzień minus 9 st.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 995,8 hPa (746,9 mm).

Ważniejsze rocznice

1880 — Założenie w USA Związku Narodowego Polski.

Taka sobie myśl

Najbardziej stałą ze wszystkich wartości jest nieprzewidziane.

Uśmiechnij się

WYWIAD TYGODNIA

Z CZESŁAWEM BOBROWSKIM

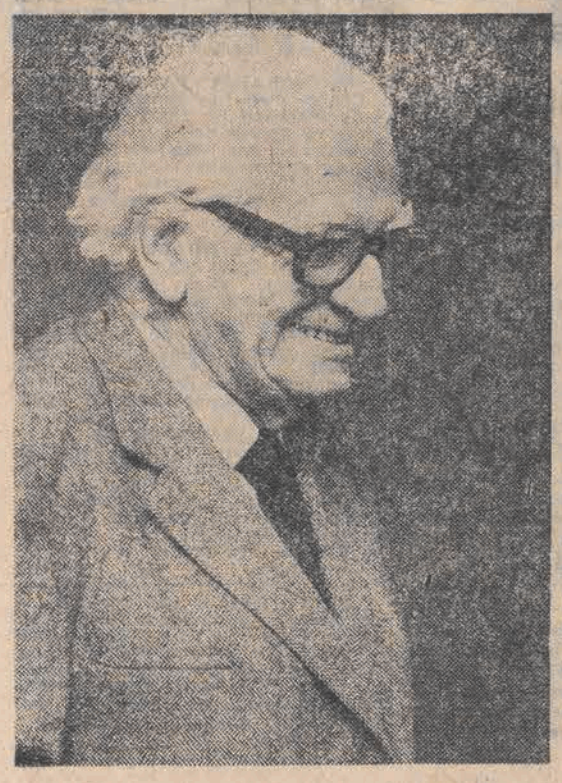

Czesław Bobrowski — przewodniczący Konsultacyjnej Rady Gospodarczej

Foto: A. WACH

Reforma — nie lubię tego słowa

— Coraz częściej słyszy się, że reforma znalazła się w punkcie zwrotnym. Co na to pan, jeden z jej twórców?

— Nie uważam tego stwierdzenia za słuszne. Choć to prawda, że mamy w obecnej chwili bardzo ważny moment w realizacji reformy. Ale powiedzenie „zwrotny" uznałbym za nieszczęśliwe. Bardzo słusznie powiedział kiedyś prof. Pajestka, że przez cały okres reformowania gospodarki (używam słowa „reformowania" ponieważ jest to proces idący poprzez etapy) można mówić o punktach zwrotnych na większą lub mniejszą skalę. Nie uważam, żeby sytuacja w tej chwili nadawała się do dramatyzowania, co tkwi jednak w powiedzeniu „punkt zwrotny".

— Jak określiłby pan profesor sytuację, w której znalazła się reforma?

— Od razu chcę zaznaczyć, że ja nie lubię słowa „reforma", ani zwrotów „reforma się powiodła", „reforma się nie powiodła". Już w 1981 roku proponowałem wprowadzenie terminu „skuteczność reformy". Bo jest on najwłaściwszy. Da się dzięki niemu określać poszczególne stopnie osiągania takiego systemu funkcjonowania nowych mechanizmów, który coraz bardziej zbliża się do nadziei. Otóż patrząc z tego punktu widzenia przysłuchiwałem się ostatnio wypowiedziom na temat reformy, które nie używają terminu „skuteczność" i są pewnego rodzaju turniejem. Od dramatycznych ocen, jak choćby łódzkiego profesora Cezarego Józefiaka, po oceny będące swoistym uspokojeniem jak choćby ministra..., wolę powiedzieć profesora Baki.

— A zdaniem pana profesora...

— Za moich młodych lat mówiło się, że dla przeprowadzenia swoistego testu charakterologicz-

(Dalszy ciąg na str. 5)

WIZYTA W INDIACH

(Dokończenie ze str. 1)

udał się do stolicy stanu Maharasztra, Bombaju.

W 9-milionowej metropolii indyjskiej generała Jaruzelskiego powitali z pełnym ceremoniałem gubernator Maharasztry, Gloeny, marszałek lotnictwa, Idris H Latif i premier rządu stanowego, Vasantrao Patil.

Następnie w asyście eskorty honorowej prezes Rady Ministrów udał się do pałacu gubernatora, który w czasie wizyty jest rezydencją szefa rządu polskiego.

Program wizyty w Bombaju przewiduje m. in. spotkanie z gubernatorem oraz zwiedzanie Ośrodka Badań Jądrowych.

W godzinach popołudniowych, gen. Wojciech Jaruzelski zwiedził bombajskie Centrum Badań Atomowych im. Homiego Bhabhy. Jest to czołowy największy ośrodek badawczy tego typu w Indiach.

Generałowi Jaruzelskiemu towarzyszył prezes Państwowej Agencji Atomistyki Mieczysław Sowiński.

Wieczorem gubernator Maharasztry, główny marszałek lotnictwa Idris H. Latif podejmował prezesa Rady Ministrów obiadem.

Plenum KW PZPR w Sieradzu

(Dokończenie ze str. 1)

500 terenowych ogniwach działa ponad 13 tys. obywateli. Poważnie wzmocnił się też ruch zawodowy. Do organizacji związkowych należy obecnie większość załóg zakładów pracy. Również w dziedzinie gospodarki rok 1984 charakteryzował się pomyślnymi wynikami.

Dyskusja nad referatem i przedstawionymi dokumentami odbyła się w ośmiu stałych komisjach problemowych Celem pracy komisji było zaopiniowanie dokumentów, jako podstawowych materiałów na zbliżającą się wojewódzką konferencję sprawozdawczą. W trakcie dyskusji dokonano pozytywnej oceny pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej w okresie objętym sprawozdaniem. Wysunięto również szereg wniosków, których realizacja powinna w przyszłości przynieść skuteczniejszą działalność partii. Wiele uwagi poświęcono pracy ideowej wśród młodzieży, problemowi wzmacniania szeregów partyjnych, zwiększania skuteczności propagandy.

(jer)

5 tysięcy mieszkań — to możliwe

Kierownik Wydziału Budownictwa Urzędu Miasta Łodzi — J. Kaźmierczak uważa, że zaplanowana do wybudowania w woj. łódzkim w 1985 r. liczba 5 tys. mieszkań jest realna. To plan wynikający z CPR na rok 1985 zatwierdzony przez Radę Narodową rozpisany już „na głosy" w poszczególnych kombinatach. Podstawowym inwestorem jest budownictwo spółdzielcze, z budownictwa komunalnego ma być 450 mieszkań z zakładowego — 415.

Po raz pierwszy od 4 lat mamy jeden plan W latach ubiegłych mieliśmy: plan centralny, plan wojewódzki i (najniższy z nich) plan przedsiębiorstw Plan Rady Narodowej np. wynosił w 1984 r. — 5,5 tys. mieszkań a oddano do użytku 4897.

W tym roku z szerszą pomocą „mieszkaniówce" przychodzą przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego: „Budopol" „Chemobudowa" „Przemysłówka-Pierwsza" i przedsiębiorstwa budowlane przemysłu lekkiego.

Największymi placami budowy będą: Radogoszcz, Pabianicka-Bednarska, w mniejszym stopniu Retkinia i Chojny a także Bałucki Rynek, Nowa-Wysoka, Klonowa. 1311 mieszkań wybuduje się w miastach ościennych, najwięcej w Pabianicach na Bugaju — 616 w Ozorkowie — 240, Rozbudowę Zgierza warunkuje ciepło Planuje się tam oddać w tym roku do użytku 184 mieszkania.

Sytuacja w budownictwie stabilizuje się, w produkcji fabryk domów i w montażu budynków można odnotować wzrost Niestety, nie wpłynęło to jeszcze zasadniczo na liczbę budynków oddanych już w stanie surowym. Prace wykończeniowe ogranicza brak ciepła W końcu 1984 r ogrzewane były tylko cztery budynki Potem nadeszła ostra zima. Na placach zastój niektórych prac w ogóle nie można prowadzić W rezultacie w I kwartale br. można liczyć na oddanie tylko 520 mieszkań.

Zmiana technologii, narzucona koniecznością wprowadzania innych aniżeli do tej pory norm, która miała obowiązywać od końca 1985 roku zostanie — wszystko na to wskazuje — przesunięta do końca 1986 roku. Nowe budynki nie będą na razie dysponować szerszymi klatkami, większymi windami i mechaniczną wentylacją. Wprowadzana będzie natomiast rygorystycznie zmiana norm cieplnych i to podkreślamy, zwłaszcza kiedy mróz tak trzyma.

Jak wyglądają zarobki budowlanych? Średnie wynagrodzenie w 1984 r. wyniosło 18 100 (najniższe — 15 400 zł). Wydajność wzrosła o 20 proc., a płace o 24 proc.

AP

Pożar internatu w Bratoszewicach

Wczoraj o godz. 12.46 oficer dyżurny Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnych odebrał meldunek o pożarze internatu Zespołu Szkół Rolniczych w Bratoszewicach koło Strykowa. Do akcji skierowano 15 wozów. Na szczęście w momencie, kiedy zauważono ogień, internat, w którym mieszka prawie setka uczniów — był pusty. Młodzież była w tym czasie na lekcjach w sąsiednim budynku szkoły. Przed przyjazdem strażaków, uczniowie wraz z nauczycielami zdążyli powynosić z internatu swoje rzeczy i sprzęty Nikt nie odniósł żadnych obrażeń.

O godz. 15 sytuacja była już opanowana. Spaliła się część strychu i ok. 250 m kwadratowych dachu, nie ucierpiały natomiast pomieszczenia mieszkalne. Niemniej podjęto decyzję o przekwaterowaniu młodzieży do lokali zastępczych.

Dziewczęta zostały ulokowane w pobliskim hotelu WOPR, chłopcy zaś spędzili ostatnią noc w sali lekcyjnej pod opieką wychowawcy. Jeśli dzisiaj fachowcy uznają, że internat nie nadaje się do zamieszkania, chłopcy zostaną umieszczeni w hotelu OHP w Dobieszkowie.

Przyczyny pożaru i wysokość strat ustali komisja.

a.b.

Foto: A. WACH

Zapowiedź rewizji w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki

14 bm. upłynął termin, w którym w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki strony procesowe mogły wystąpić z wnioskiem o doręczenie im pisemnego uzasadnienia wyroku wydanego przez Sąd Wojewódzki w Toruniu.

W tym czasie — jak poinformował dziennikarza PAP rzecznik prasowy Sądu Wojewódzkiego — wnioski takie, będące zapowiedzią rewizji zgłosili: oskarżony Grzegorz Piotrowski i jego obrońca oraz obrońca oskarżonego Adama Pietruszki, a także prokurator.

(PAP)

Ataki na ONZ

Zbliżona do administracji Reagana skrajnie konserwatywna organizacja „Heritage Foundation" opublikowała kolejne „studium" o działalności ONZ. Tym razem celem jej ataków jest Komitet ONZ d/s Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej w Pokojowych Celach.

Siłom prawicowym nie podoba się fakt, że zdecydowana większość członków komitetu krytykuje USA za ich stosunek do sprawy wykorzystania przestrzeni kosmicznej, zwłaszcza w związku z ogłoszonym przez administrację programem „wojen gwiezdnych"

Opera i lodówki

Piłkarze włoskich klubów zawodowych już od dawna grają na boiskach w koszulkach z napisami reklamowymi. Wygląda na to, że podobny los może spotkać także... śpiewaków operowych Dyrekcja światowej sławy Opery Mediolańskiej — „La Scala", nie mogąc doczekać się pomocy od władz miejskich, znalazła sobie bogatego mecenasa — firmę produkującą lodówki. W zamian za pieniądze protektorzy zażądali reklamowania swych wyrobów.

Odnaleziono szalupę ratunkową

(Dokończenie ze str. 1)

na to warunki pogodowe — zabierze do kraju kontener z trumnami 8 polskich marynarzy z „Buska-Zdroju".

Na początku przyszłego tygodnia na skwerze Kościuszki w Gdyni odbędzie się uroczysty apel ku czci wszystkich marynarzy, którzy zginęli w katastrofie „Buska-Zdroju" Natomiast pogrzeby zmarłych marynarzy w związku z koniecznością dopełnienia wszystkich niezbędnych formalności, odbędą się w drugiej połowie przyszłego tygodnia w terminach i miejscach wskazanych przez rodziny zmarłych.

Wcześniej niż oczekiwano, bo już 14 bm w godzinach wieczornych, na pokładzie statku PLO ms. „Jurata" przybył do Gdańska jedyny uratowany członek załogi statku ms. „Busko-Zdrój" radiooficer Ryszard Ziemnicki.

(PAP)

Papież przyjął pielgrzymów z Polski

Na cotygodniowej audiencji generalnej 13 bm. w Watykanie, papież Jan Paweł II powitał liczne pielgrzymki z Polski, zaś dzień wcześniej na specjalnej audiencji dla Polaków w Pałacu Apostolskim przyjął grupę pielgrzymów z diecezji kołobrzeskiej Dziękując jej za przybycie, zwrócił uwagę na wiek diecezji kołobrzeskiej, która, jak przypomniał, została ufundowana razem z Gnieznem, Wrocławiem i Krakowem.

Zagadkowa rekonwalescencja Schroedera

Lekarze opiekujący się Williamem Schroederem, drugim pacjentem ze sztucznym sercem, który w czwartek będzie obchodzić 53 urodziny, przeprowadzili 13 bm. badania starając się dociec przyczyny gwałtownych skoków temperaorganizmu.

Schroeder w środę miał normalną temperaturę i wykazywał oznaki dobrego zdrowia, ale w poprzednich dniach temperatura jego wahała się od 37,7 do 40,5 st. C. Przy stwierdzeniu symptomów podobnych do grypy. W związku z tym mimo uznania stanu zdrowia za zadowalający, Schroederowi ograniczono seanse terapeutyczne i dłuższe spacery po szpitalu.

„Zapomniała"... męża

Historia ta zdarzyła się w mieście Syrakuzy na Sycylii. Małżonka przywiozła do szpitala męża, który nagle zaniemógł i... „zapomniała" o nim. Lekarze postawili chorego na nogi, jednak nie chcieli go wypuścić, dopóki nie zostaną pokryte koszty leczenia i pobytu w szpitalu. Pieniądze miała przynieść żona pacjenta. Ta jednak nie pojawiła się. Zrozpaczony mąż wysłał do domu telegram następującej treści: „Przyjdźcie zabrać doczesne szczątki swego męża. Dyrektor szpitala" „Owdowiała" kobieta zachęcona informacją, że rachunków nie trzeba będzie płacić przybyła do szpitala w żałobie. Tutaj czekało ją jednak wielkie rozczarowanie.

Międzynarodowy zjazd prostytutek

W Amsterdamie rozpoczęły się trzydniowe obrady międzynarodowego zjazdu prostytutek. Bierze w nich udział kilkaset delegatek z Francji, Holandii Belgii, Niemiec zachodnich, Szwajcarii, Danii, Szwecji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Obecne są również obserwatorki z kilku krajów azjatyckich, m. in. z Tajlandii. Jest to pierwszy tego rodzaju zjazd o takim zasięgu.

„Prostytucja jest zawodem takim jak inne. Ustawy dyskryminacyjne powinny być zniesione i te panie które pragną wykonywać ową profesję powinny mieć równe prawa z innymi kategoriami zawodowymi" — wyjaśniła dziennikarzom pani Gail Pheterson, która jest profesorem socjologii na uniwersytecie w Utrechcie i jedną z organizatorek zjazdu.

Prasa i mafia

Policja włoska aresztowała dziennikarza gazety „Giornale" Paolo Longanesi, który opublikował artykuł o przebiegu trwającego w Mediolanie śledztwa w sprawie przestępczej działalności mafii. W artykule poinformowano, że aresztowany przed kilkoma miesiącami szef gangsterskiego syndykatu w Lombardii A. Epaminoda zgodził się współpracować z organami śledczymi i zaczął składać zeznania o powiązaniach przestępców z przedstawicielami władz i kół gospodarczych.

Zdaniem sędziów śledczych, dziennikarz umyślnie ujawnił zdobytą nie wiadomo skąd informację służbową. Celem publikacji było ostrzeżenie bossów mafii o grożącym im niebezpieczeństwie. Longanesi obwiniony został o pomaganie przestępcom.

Rozwiązanie nielegalnego zebrania w Gdańsku

W godzinach popołudniowych 13 bm funkcjonariusze WUSW w Gdańsku rozwiązali nielegalne zebranie zorganizowane w prywatnym mieszkaniu, w gdańskiej dzielnicy Zaspa. Jak stwierdzono, zebranie to poświęcone było przygotowaniom podburzających akcji w Gdańsku i w innych miejscowościach w kraju i służących wywołaniu niepokoju publicznego. Sprawa badana jest przez organa prokuratury.

(PAP)

Rekord bankructw

Rok ubiegły był w Niemczech zachodnich rekordowy pod względem liczby bankructw przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Upadłość ogłosiło 16.760 firm, co jest 4-procentowym wzrostem w porównaniu z rokiem 1983.

Pomógł przypadek

Rzeźbiarz Ernst Belzig z Kolonii przez długi czas nie miał stałej pracy. Był już mocno sfrustrowany kiedy z pomocą przyszedł mu szczęśliwy przypadek. Niedaleko jego pracowni znajduje się skrzyżowanie, na którym często zdarzały się wypadki i powstawały korki samochodowe. Pewnego razu, kiedy Ernst nie wiedział już gdzie się podziać, przed hasłem i dźwiękami klaksonów, przyszedł mu do głowy oryginalny pomysł. Wykonał posąg policjanta i ustawił go na skrzyżowaniu, by kierowcy zmniejszali prędkość, zobaczywszy strażnika porządku.

Ku zaskoczeniu Belziga, następnego dnia, kiedy wezwano go na komisariat policji, nie tylko nie został ukarany za samowolę, lecz otrzymał zamówienie na kilka podobnych rzeźb, które zamierza się ustawić na najbardziej ożywionych skrzyżowaniach Kolonii.

·SPORT·SPORT·

W ekstraklasie koszykarek

● ŁKS bez E. Całej
● Włókniarz jedzie do Poznania

Jeszcze tylko trzy kolejki pozostały do rozegrania koszykarkom pierwszej ligi w rundzie rewanżowej. Potem rozpocznie się decydująca walka o mistrzowskie punkty — turniej „play-off".

W sobotę koszykarki ŁKS zmierzą się w Łodzi z beniaminkiem ze Szczecina — Czarnymi (początek meczu w hali przy al. Unii o godz. 16.30), a pabianickiego Włókniarza czeka trudny mecz w Poznaniu z tamtejszym AZS.

Sympatycy żeńskiego kosza są nieco rozczarowani ostatnimi niepowodzeniami łódzko-pabianickiej pary. Słyszy się także głosy (chyba przedwczesne), że po ostatnich przegranych ŁKS stracił już niemal szanse na ubieganie się o jedno z czołowych miejsc, a Włókniarz zaprzepaścił możliwości trafienia do grupy „silniejszych". Szanse na spełnienie oczekiwań sympatyków żeńskiej koszykówki jeszcze nie są stracone, choć ostatnie niepowodzenia miały prawo irytować kibiców.

Nie bez wpływu na gorszą grę pabianiczanek były „przepychanki" personalne w tym zespole. Do gry Włókniarz przystąpił na zasadzie pospolitego ruszenia. Nieobecność Gliszczyńskiej i odejście z zespołu Nowackiej w dużym stopniu zaważyły na obliczu tego zespołu Powrót Gliszczyńskiej i pozyskanie ze Spójni Konwent-Piotrkiewicz sprawiły, że pabianicka drużyna naraz „urosła", tracąc jednak swój dotychczasowy atut — skuteczne rozgrywanie piłki (widać wyraźnie lukę po Nowackiej). Ten mankament, a także brak odpowiedniego doświadczenia prowadzącego zespół trenera W. Wincka, miały chyba niemały wpływ na „frycowe", które zapłacił Włókniarz w przegranych w końcówce meczach, np. z rybnickim ROW, Czarnymi Szczecin, a także ze Spójnią i Ślęzą. Pabianiczanki nie straciły na razie szansy zakwalifikowania się do pierwszej grupy. Zgodnie z regulaminem, tabela ligowa przed turniejem „play-off" ułożona zostanie na zasadzie punktowych rozliczeń między zainteresowanymi drużynami. Jak na razie pabianiczanki mają korzystniejszy układ sił w pojedynkach ze Stalą Brzeg i warszawską Polonią, najprawdopodobniej więc o wszystkim zadecyduje spotkanie w Rybniku.

Zdaniem trenera H. Langierowicza, o słabszej grze ŁKS w rewanżowej rundzie zadecydowały niepowodzenia w meczach wyjazdowych (dwie kolejne porażki). Przegrał jednak ŁKS u siebie ze Spójnią, co szkoleniowiec łódzkiej drużyny uważa za swego rodzaju wypadek przy pracy, mając przy tym usprawiedliwienie, iż gdańszczanki zagrały pod łódzkimi koszami „mecz życia" Natomiast na niepowodzenie w Poznaniu, zdaniem H. Langierowicza, wcale niemały wpływ miał poziom prowadzenia meczu przez sędziów, dopatrujących się przewinień przede wszystkim po stronie ŁKS. Łodzianki skończyły mecz z Lechem bez Janowicz, Całej, Laskowskiej i Janowskiej, a Sędzicka grała ostatnie minuty z czterema przewinieniami. Mamy nadzieję, że nie dojdzie do tego w sobotnim spotkaniu z Czarnymi, choć ŁKS wystąpi bez odsuniętej za drugie przewinienie techniczne E. Całej

W pozostałych meczach zmierzą się: **w Krakowie Wisła ze Stalą Brzeg, w Rybniku ROW z AZS Katowice, w Warszawie Polonia ze Ślęzą Wrocław, a w Gdańsku Spójnia z Lechem.**

(wrb)

Zmniejszenie kar dla Andrzejczak i Sielickiej

Jak się dowiadujemy, na środowym, nadzwyczajnym posiedzeniu zebrał się zarząd SKS Start. Ponownie rozpatrywana była sprawa zdyskwalifikowanych siatkarek klubu — Urszuli Andrzejczak i Iwony Sielickiej, za odmówienie gry podczas ligowego spotkania z Gwardią Wrocław.

Po dokładnym przeanalizowaniu jeszcze raz wszystkich okoliczności, związanych z tym incydentem i za sprawą opowiedzenia się drużyny po stronie zdyskwalifikowanych siatkarek, postanowiono zmniejszyć im karę. Iwona Sielicka i Urszula Andrzejczak otrzymały po pół roku dyskwalifikacji z zawieszeniem na jeden rok.

(sz.)

W SKRÓCIE

• Zwycięzcą środowego narciarskiego biegu zjazdowego o Puchar Świata w austriackiej miejscowości Bad Kleinkirchheim został Szwajcar Alpiger. Wyprzedził on o 0,29 sek. swego rodaka Petera Muellera i o 0,97 sek. Austriaka Niederseera. Zurbriggen był dopiero ósmy w czasie o ponad dwie sekundy gorszym od zwycięzcy.

• W Ruhpolding (RFN) rozpoczęły się mistrzostwa świata w biathlonie (biegu na 20 km). Złoty medal wywalczył radziecki biathlonista Kaszkarow.

• W czwartej rundzie XXXVII mistrzostw Polski kobiet w szachach padły następujące wyniki:

Sikora-Giżyńska — Zboroń (odłożona), Nagrodzka — Kaczorowska 0:1, Hebisz — Jagodzińska 0:1, Kaczmarek — Świeciek (odłożona), Soshowska — Radzikowska 1:0, Wesołowska — Szmacińska 1:0, Rojek — Wiese (remis).

Po czterech rundach prowadzi Jagodzińska — 3,5 pkt, przed Szmacińską — 3 pkt.

• Oczekiwany z dużym zainteresowaniem slalom gigant kobiet i mężczyzn o mistrzostwo Polski rozegrany na trasie „FIS" ze Skrzycznego dostarczył wiele emocji. Wśród kobiet Małgorzata Tlałkówna wywalczyła tytuł mistrzowski, ale jej siostra Dorota musiała zadowolić się dopiero ósmą lokatą. Wśród mężczyzn wygrał niespodziewanie Jan Walkosz (Wisła — Gwardia Zakopane).

Start — Chrobry Głogów 1:2

Po raz drugi spotkały się na treningowym boisku przy ul. Teresy drugoligowe zespoły Startu i Chrobrego Głogów. **Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości 2:1 (0:1).** Bramkę dla Startu strzelił **Matusiak.** Łodzianie wystąpili w następującym składzie: **Ossowski — Plich, Woźniak, Trojanowski, Serek — Krzyczmanik, Molenda, Więzik — Barcz, Matusiak (od 46 min. Sobolewski), Gajewski (od 46 min. Dybalski).**

W najbliższą sobotę o godz. 11 przeciwnikiem bałuckiej jedenastki w kolejnym test-meczu będzie warszawska Polonia. Natomiast w sobotę o godz. 12 na boisku w Zgierzu zmierzą się zespoły Widzewa i ŁKS. W poniedziałek z kolei o godz. 12 łódzki Start podejmuje na własnym obiekcie jedenastkę z ul. Armii Czerwonej.

(sz.)

INFORMUJEMY

OZPC w Łodzi przyjmuje zapisy kandydatów na kurs sędziowski w podnoszeniu ciężarów.

Zgłaszać się można codziennie w Wojewódzkiej Federacji Sportu przy pl. Komuny Paryskiej 5, pokój 30 (telefon 32-28-47).

A. Ogorzewski — szefem sędziów

W ubiegły wtorek odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Okręgowego Kolegium Sędziów Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Po rezygnacji długoletniego prezesa OKS — **Włodzimierza Karolaka,** na stanowisko przewodniczącego wybrany został jednogłośnie **Andrzej Ogorzewski,** zajmujący się kwalifikowaniem ligowych spotkań.

W skład nowego zarządu weszli ponadto: **T. Babicz, J. Diehl, J. Frankiewicz, J. Kaczmarski, W. Karolak, M. Mydłowski, B. Ogrodzki, M. Ossowski, J. Pękalski, M. Pietrzak, W. Pluto i W. Tuszyński.** Delegatami na krajową konferencję Polskiego Kolegium Sędziów PZPN wybrano: **A. Ogorzewskiego i J. Marcinkowskiego.**

Podczas obrad wręczono również kilka wyróżnień. Złotą Honorową Odznakę PZPN otrzymali: **T. Babicz, J. Frankiewicz, M. Ossowski i W. Pluto,** srebrną — **J. Barteczak, D. Michalak, M. Mydłowski, W. Ossowski.** Honorowymi sędziami zostali: **J. Bartczak, K. Bończyk, A. Ogorzewski, J. Sobczak, H. Wronowski.** Tytuły zasłużonych sędziów przyznano: **Z. Chelińskiemu, Z. Góralowi, W. Lichockiemu, M. Skibskiemu i D. Stawickiemu.**

(sz.)

Co godzinę

NARADA PRZEWODNICZĄCYCH RAD WOJEWÓDZKICH PRON

Przewodniczący rad wojewódzkich PRON spotkali się 14 bm. w Warszawie dla omówienia tegorocznych zamierzeń i wstępnego przedyskutowania społecznych opinii, zgłoszonych podczas konsultowania założeń projektowych nowej ordynacji wyborczej do Sejmu.

KOMANDORIA ORDERU ZASŁUGI PRL DLA POLITECHNIKI KIJOWSKIEJ

Konsul generalny PRL w Kijowie Władysław Kruk udekorował w czwartek sztandar Politechniki Kijowskiej Komandorią Orderu Zasługi PRL, przyznaną tej uczelni przez Radę Państwa PRL za wybitne zasługi w kształceniu kadr inżynierskich oraz naukowych dla naszego kraju.

PROWOKACJA PAKISTAŃSKA

Charge d'affaires Pakistanu w Kabulu wezwano do afgańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie przekazano mu notę władz Afganistanu, protestujących przeciwko niedawnym napadom wojsk pakistańskich na pograniczne obszary w Afganistanie.

ZAMIESZKI NA UNIWERSYTECIE W DHACE

W czwartek (14 bm.) w stolicy Bangladeszu doszło do poważnych zamieszek studenckich — uzbrojone oddziały policji wkroczyły na teren uniwersytetu w Dhace rozpędzając — przy pomocy pałek i gazów łzawiących — kilkutysięczny tłum demonstrantów, domagających się reformowania obecnego systemu szkolnictwa.

WOJNA IRACKO-IRAŃSKA

Irańska agencja IRNA podała, że rakieta wystrzelona we wtorek z samolotu irackiego w kierunku siłowni atomowej w porcie Buszer nie trafiła w cel. Spowodowała jedynie śmierć jednej osoby.

30 LUDZI SPŁONĘŁO W HOTELU

Co najmniej 30 osób poniosło śmierć w płomieniach pożaru, który zniszczył jeden z największych i najbardziej luksusowych hoteli w stolicy Filipin. W czwartek rano, po trzydziestu kilku godzinach od chwili wybuchu pożaru, zespoły strażackie wciąż wygaszały ogniska żywiołu w 464-pokojowym „Regent de Manila", poszukując ofiar.

Czy w sobotę dzieci mają się uczyć?

Co będzie z wolnymi sobotami w szkołach? Od momentu ich wprowadzenia dyskusja na ten temat właściwie nie umilkła. Można powiedzieć że tylko młodzież ma na ten temat jednoznaczną opinię: nie chcą lekcji w soboty. Pogląd ten podziela także część rodziców. Również znaczna liczba nauczycieli, a są to przecież w większości kobiety, wypowiada się za wolnymi sobotami. Ale prawdą jest również fakt, że dzieci i nauka szkolna w wyniku wprowadzenia wolnych sobót znalazły się w trudniejszej sytuacji.

Mnożą się narzekania na przeciążenie uczniów lekcjami w ciągu dnia. Nierzadkie są przypadki gdy uczniowie mają po 7 lekcji dziennie. Chłonność umysłu na końcowych lekcjach wybitnie spada, jaka jest więc korzyść z tych zajęć? Z konieczności skraca się także przerwy między lekcjami, dzieci są zmęczone. Coraz gorzej wygląda higiena pracy ucznia w szkole. Brakuje też czasu na różnego rodzaju zajęcia dodatkowe w kółkach zainteresowań, zespołach artystycznych itp.

Najgorzej jest w szkołach, w których, wskutek nadmiaru uczniów, nauka odbywa się na dwie zmiany i trwa do późnych godzin popołudniowych. Mnożą się też narzekania na warunki nauczania w zasadniczych szkołach zawodowych, w których dochodzą zajęcia w warsztatach i czasu na naukę jest zbyt mało.

W sumie w wyniku wolnych sobót rok szkolny bardzo się „skurczył" na naukę zostało 200 dni, co oznacza balansowanie na granicy minimum.

PROPOZYCJE ROZWIĄZAŃ

Z myślą o nowym roku szkolnym 1985/86 resort oświaty i wychowania wystąpił z propozycją nowych rozwiązań dotyczących wolnych sobót w szkołach. Zaprezentowane zostały cztery warianty do wyboru: pierwszy mówi o utrzymaniu stanu obecnego; drugi proponuje wprowadzenie nauki w jedną sobotę w miesiącu, tę samą która jest pracująca w danym województwie; trzeci wariant zakłada 5-dniowy tydzień nauki dla dzieci najmłodszych w klasach I—III, a 6-dniowy tydzień nauki w klasach od IV do VIII i w szkołach ponadpodstawowych; i wreszcie czwarty wariant — zakłada 6-dniowy tydzień nauki w szkołach przepełnionych prowadzących zajęcia na dwie zmiany, w pozostałych szkołach nauka odbywałaby się przez 5 dni z zachowaniem wolnych sobót.

JAKI BĘDZIE WYBÓR?

Który z tych wariantów zostanie przyjęty trudno przewidzieć. Warto się jednak zastanowić który z nich może przynieść największe korzyści. Z uwagi na wymienione trudności w szkołach tylko zwiększenie liczby dni nauki może przynieść odczuwalną poprawę sytuacji ucznia. Przy wprowadzeniu nauki w jedną sobotę w miesiącu, przybędzie zaledwie 5—7 dni nauki w roku. Bowiem również obecnie niektóre soboty są zajęte na naukę gdyż wolne dni przypadające z tytułu świąt w środku tygodnia są odpracowywane. Rozwiązanie to, jak się wydaje, nie rokuje większych korzyści.

Tylko wprowadzenie nauki we wszystkie wolne soboty niesie ze sobą możliwość widocznej poprawy. Szkoła zyskuje wtedy 23 dni nauki (wariant III i częściowo IV). 23 dni nauki to już blisko miesiąc w sumie. Przy takim rozwiązaniu można się spodziewać częściowego przynajmniej zmniejszenia obciążenia zajęciami uczniów w ciągu lekcyjnego dnia.

Ale rodzą się spore wątpliwości natury chociażby organizacyjnej. Chodzi tutaj o dojazdy na lekcje. W wolne soboty występują duże kłopoty komunikacyjne związane z dojazdami do szkół uczniów. Nic nie wskazuje na to aby były one możliwe do pokonania. W miastach sprawa jest łatwiejsza, ale na wsi dzieci miałyby duże kłopoty. Warto się też zastanowić nad kosztami tego przedsięwzięcia. Nauczyciele, zgodnie z Kartą Nauczyciela mają zagwarantowany 5-dniowy obowiązkowy wymiar godzin. I zasada ta ma być zachowana niezależnie od tego, który z proponowanych wariantów zostanie przyjęty. Trzeba się więc liczyć z dodatkowym wynagradzaniem nauczycieli za pracę w wolne soboty. Nie będą to małe koszty w skali całego kraju. Oczywiście nauczyciel może mieć inny, niż sobota wolny dzień w tygodniu, ale przy ogólnym braku pedagogów trzeba się liczyć z potrzebą pracy dodatkowej w soboty. Słowem rodzi się tutaj wiele wątpliwości.

Można się jednak zastanowić, czy istota sprawy spoczywa tylko w liczbie dni nauki. Żal serce ściska, gdy się widzi że czas przeznaczony na naukę nie jest należycie wykorzystany. Dodawać dni nauki można, ale istota sprawy polega na tym, aby każda lekcja była należycie i w pełni wykorzystana a tutaj można mieć wiele zastrzeżeń do pracy szkoły.

Ciekawa więc będzie dyskusja nad zaproponowanymi wariantami rozwiązań nowej organizacji przyszłego roku szkolnego.

KLIO bez szminki

Swoistą cechą naszej edukacji historycznej jest to że więcej wiemy o przeszłości Wielkiej Brytanii Hiszpanii, Włoch nie mówiąc już o Francji, aniżeli o historii krajów sąsiednich. Być może kryje się za tym obawa przed utratą dobrego samopoczucia wielu rodaków, skłonnych tylko w Polsce widzieć Mesjasza narodów. Niemiła to świadomość faktów wskazujących na dłuższą niewolę Czechów i Słowaków, niż Polaków. Czesi rozstali się przecież z niepodległością w 1620 r. po przegranej bitwie pod Białą Górą, a odzyskali w tymże roku co Polska — 1918. Słowacy, poza krótkotrwałym państewkiem w IX wieku ciągle byli obiektem rywalizacji sąsiadów także Polski, ażeby ostatecznie w XI w. wejść w skład monarchii węgierskiej.

Nic więc dziwnego, że taki stan naszej świadomości historycznej utrudnia nasze kontakty z sąsiadami, a nawet zrozumienie współczesnych doniesień prasowych. Kto np. wie kim był ksiądz Tiso, o którym niedawno wspominała informacja PAP. PAP donosiła że w klasztorze św. Konrada w Altoeting w RFN urządzono „salę pamięci" księdza Józefa Tiso, a niektóre koła zachodnie prowadzą akcję na rzecz jego kanonizacji.

Zanim odpowiemy kim był Tiso, trzeba nieco cofnąć się w przeszłość. Gdy w toku I wojny światowej załamywała się monarchia austro-węgierska, Słowacy mieli do wyboru pozostanie w państwie węgierskim bądź połączenie się z Czechami. Wybrali to drugie rozwiązanie co przypieczętowała tzw. umowa pittsburska podpisana 30 maja 1918 r. Przewidywała ona połączenie Czech i Słowacji pod warunkiem pełnej autonomii Słowaków. Ten warunek nie został spełniony, na czym zaważył szowinizm ówczesnych burżuazyjnych czeskich polityków.

Szowinizm rodzi szowinizm. Już w grudniu 1918 r. ksiądz Andrej Hlinka tworzy Katolicką Partię Ludową (tzw. ludacy) o programie skrajnie nacjonalistycznym. Hlinka a po jego śmierci w 1938 Tiso, skłonni byli współdziałać z Niemcami sudeckimi, w ich dążeniu do autonomii.

Gdy Hitler rozpoczynał swoje — na razie — bezkrwawe podboje i gdy przyszedł czas na Czechosłowację, w sposób bezwzględny wykorzystał hlinkowców do rozsadzenia państwa czechosłowackiego.

Zajęcie przez Niemcy w marcu 1939 roku Czech, to jednocześnie początek marionetkowego państwa słowackiego. Trudno inaczej określić status tego tworu, skoro powszechnie wiadomo było, że jego byt zależy w pełni od woli Hitlera. Do aneksji Słowacji szykowali się Węgrzy, a powstrzymał je sprzeciw Berlina i musieli zadowolić się tylko przyłączeniem części południowo-wschodniej Słowacji. Słowacje na której czele stanął ks. Tiso, wpierw jako premier, a później prezydent, związał z III Rzeszą tzw. układ ochronny (Schutzvertrag) z ważnością na 25 lat. Układ stwierdzał, że Rzesza zapewnia „ochronę niezawisłości politycznej" państwa słowackiego. Zawarte też w nim były klauzule wojskowe, gospodarcze i w kwestii stosunków międzynarodowych. W ten sposób Niemcy zapewniały sobie kontrolę Słowacji a Wehrmacht miał organizować armię słowacką.

Oczywiście Słowacja znalazła się w korzystniejszej sytuacji niż okupowane Czechy, przekształcone w tzw. Protektorat Czech i Moraw. Pozory zachowano. A więc miał ten twór państwowy zarządzany przez Hlinkową Słowacką Partię Ludową (przemienioną tak na cześć jej twórcy), Hlinkową Gwardię (paramilitarną organizację) i jej wodza (vodeca) Tisę własną walutę, granicę celną, własne wojsko i ograniczoną swobodę utrzymywania stosunków dyplomatycznych.

Ale za te pozory trzeba było płacić. Przygotowując się do ataku na Polskę, Hitler wymusił zgodę hlinkowców na utworzenie wzdłuż granicy słowacko-polskiej strefy wojskowej o długości ok. 200 kilometrów, co oznaczało faktyczną okupację tego obszaru przez Wehrmacht. Sprawę ostatecznie uzgodniono w tajnym układzie podpisanym 12 sierpnia 1939 roku. Jednakże po dwóch tygodniach wojska niemieckie — na razie przejściowo — zajęły całą Słowację, podporządkowując sobie małą liczebnie armię słowacką. W ten sposób Słowacja, pod rządami Tisy, wzięła udział w wojnie z Polską.

Jaka była polityka wewnętrzna tego rządu? Warto tu zwrócić uwagę na osobę wodza. Hitler nazywał Tisę „nieszkodliwym wiejskim księdzem" lub po prostu „księżulkiem". Przede wszystkim Tiso zaprowadził pełną klerykalizację życia publicznego Słowacji. Ustrój miał wszelkie cechy totalitaryzmu, z silną domieszką konserwatyzmu, a jedno ze skrzydeł partii hlinkowskiej (Tuka, Mach) było wyraźnie faszyzujące i germanofilskie.

Oczywistym dowodem zależności Słowacji od hitlerowskich Niemiec był jej udział w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej". W tym celu w kwaterze głównej fuehrera przebywali w 1941 roku politycy słowaccy. W następstwie tej wizyty deportowano 70 tys. Żydów. Na ironię zakrawa fakt, że reżim ks. Tisy zobowiązał się płacić za każdego deportowanego 500 marek. Ta opłata specjalnie miała służyć na „koszty transportu i osiedlenia".

Deportację przeprowadzono mimo sprzeciwów opinii publicznej i nawet części umiarkowanych ludaków. Słowacja stała się jedynym krajem satelickim, który własnymi środkami administracyjnymi przeprowadził deportację Żydów. Ocalało tylko 20 tys.

Odnotujmy krótko stosunek Watykanu do reżimu hlinkowców. Klerykalizacja i formy ustrojowe marionetkowej Słowacji przyjęte zostały w Stolicy Apostolskiej z zadowoleniem. Z czasem jednak narastał krytycyzm wobec różnych przejawów życia w tym katolickim państwie. Watykan nie aprobował też faktu powołania ks. Tisy na stanowisko „głowy państwa". Z drugiej strony kuria rzymska nigdy w sposób jednoznaczny nie potępiła faszyzujących rządów w Bratysławie.

Dalszą zapłatą za pozory niezależności był udział Słowacji w wojnie z ZSRR. W maju 1943 roku Hitler przyjął delegację słowacką z Tiso na czele i osobiście podziękował za udział oddziałów słowackich na froncie wschodnim. Jednakże jesienią tego roku musiał zmienić zdanie, gdyż w październiku 1 dywizja piechoty została pod ciosami Armii Radzieckiej rozgromiona, a jeden z jej pułków (ok. 2,8 tys. ludzi) z bronią przeszedł na stronę radziecką i potem uczestniczył w walkach z Niemcami. Z tyłowej dywizji bezpieczeństwa zdezerterowało 800 żołnierzy i znalazło się w partyzantce ukraińskiej.

A wewnątrz Słowacji narastał ruch oporu, w którym czołową rolę odgrywali komuniści (m. in. obecny prezydent CSRS — Gustav Husak).

W sierpniu 1944 roku wybucha ogólnonarodowe powstanie. Przerażony Tiso wzywa na pomoc Niemców którzy zajmują Słowację. Po dwóch miesiącach powstanie zostało krwawo stłumione. Nie powiodły się próby dotarcia oddziałów radzieckich i czechosłowackich do powstańców.

Reżim ludacki i Tiso do końca trzymali się rydwanu Hitlera. Wobec załamania się III Rzeszy Tiso ucieka do Austrii. Schwytany przez wojska sojusznicze, zostaje wydany Czechosłowacji, osądzony i stracony w 1947 roku.

OMIKRON

P.S. Jak się okazało źródła z jakich korzystałem podczas pisania „Klio bez szminki" o Niemcach antyfaszystach („Dziennik Łódzki" nr 15/85) były nieścisłe.

Odwiedził redakcję uśmiercony przeze mnie inż. Henryk Prindisz syn prof. Pawła Prindisza, a więc dane zawarte w książce Władysława Góry i Stanisława Okeckiego „Walczyli o nowe Niemcy", z której korzystałem, okazały się nieprawdziwe.

Inż. H. Prindisz oznajmił też:

a) Jego rodzina nie jest pochodzenia niemieckiego i w XIX wieku przywędrowała do Polski z Moraw.

b) Nigdy w czasie okupacji nie proponowano rodzinie Prindiszów podpisania volkslisty.

c) Aż do wywiezienia do Oświęcimia w 1943 r. to on, to jego ojciec byli więzieni w charakterze zakładników.

Inż. Henryk Prindisz jest obecnie przewodniczącym łódzkiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem.

Dziękuję za listy panom: — inż. Józefowi Pileckiemu i Koszyckiemu. (O.)

nad projektem ORDYNACJI

Ci z pierwszych stron gazet

Sporo wątpliwości, kontrowersji, a czasem wręcz sprzeciwów budzi ten fragment założeń nowej ordynacji, który mówi, iż **„posłowie wybierani są w okręgach i regionach wyborczych, odpowiednio z okręgowych i regionalnych list wyborczych"**, a dla którego projektodawcy nie zaproponowali rozwiązania alternatywnego, wariantowo przedstawiając jedynie niektóre konsekwencje (np. liczba mandatów zarezerwowanych dla list regionalnych czy liczba kandydatów umieszczanych na tych listach) takiego stanu rzeczy.

Założenia, co oczywiste, nie wyjaśniają idei odrębnych list regionalnych, która — wydawać się mogło — jest wystarczająco czytelna i do zaaprobowania. Okazuje się wszakże, iż o ile rzeczywiście wszyscy z grubsza wiedzą o co tu chodzi, to nie wszyscy bez zastrzeżeń tę propozycję akceptują. W najskrajniejszej postaci przejawia się to w pytaniu: **a właściwie dlaczego ci działacze tzw. szczebla centralnego, powszechnie znani choćby z pierwszych stron gazet, muszą w jakiejś liczbie znaleźć się w Sejmie?** I forma, i ton, jakim nasz Czytelnik zadał to pytanie nie pozostawiają wątpliwości, że traktuje je jako czysto retoryczne, będąc przekonanym, iż wcale nie muszą.

Argumentów za zapisaniem w ordynacji wystarczającej gwarancji, by w Sejmie jednak znalazła się określona grupa (15 bądź 20 procent składu Sejmu) tych działaczy jest kilku. Posłużmy się może tylko dwoma. Po pierwsze więc — **jest niezbędne, by w najwyższym organie władzy państwowej zasiadali ludzie reprezentujący kierownictwa partii, stronnictw, stowarzyszeń i znaczących w kraju organizacji społecznych, ludzie z racji swej wiedzy i doświadczenia** — wielorakiego: zawodowego, społecznego i politycznego — **zapewniający Sejmowi większą skuteczność działania oraz widzenia spraw w skali ogólnopaństwowej, ludzie wreszcie gwarantujący pewną ciągłość sprawowania władzy i kontynuację pożądanych kierunków działania.**

Po drugie — co może zabrzmi trochę demagogicznie — nigdzie na świecie nie wymyślono do tej pory niczego mądrzejszego (i to się sprawdza), **a różnice polegają jedynie na sposobie, w jaki „tym z pierwszych stron gazet" ordynacje wyborcze zapewniają zasiadanie w parlamentach. Praktycznie rzecz biorąc, są to gwarancje stuprocentowe.**

A skoro jesteśmy przy listach regionalnych jedna jeszcze — z tych już może technicznych, choć nie do końca — kwestia, dotycząca właśnie sposobu, w jaki założenia proponują rozwiązać sprawę kandydowania działaczy szczebla centralnego. Budzi on wątpliwości i kontrowersje, sądzić jednak można, iż z tego głównie powodu, że jest nowy i inny od dotychczasowego, który skądinąd akceptowany nie był.

Podstawowy zarzut, jaki stawiano temu dotychczasowemu, był ten, iż kandydata przywozi się do okręgu wyborczego o niewielkim w sumie zasięgu terytorialnym „w teczce", że kandydat ten ze „swoim" terenem nie ma nic wspólnego, a więc i żadnej praktycznie nie ponosi wobec wyborców odpowiedzialności, że jest to w rezultacie sankcjonowana prawem fikcja wyborcza.

W takim razie — powiada jeden z naszych rozmówców — zerwijmy z tą fikcją do końca i zaproponujmy głosowanie na jedną listę państwową. I to jest spojrzenie z drugiego bieguna. W założeniach zaś zaproponowano coś, co jest kompromisem.

Ponieważ w praktyce niemożliwe jest, by ów działacz szczebla centralnego mieszkający najczęściej w stolicy, tu pracujący, działający na co dzień utrzymywał rzeczywisty kontakt z ograniczonym do jednego okręgu wyborczego terenem, by rzeczywiście mógł poświęcić wiele czasu jednemu województwu czy miastu, założenia proponują uczynić go związanym z regionem będącym wielokrotnością okręgu, co jest rozwiązaniem pośrednim między „przywożeniem w teczce", a listą państwową i co sprawia, iż będzie on jednak naprawdę odpowiedzialny przed swoimi wyborcami.

Jest to kompromis także i dlatego, że kandydatów na listach regionalnych będzie więcej niż danemu regionowi przysługuje mandatów, a zatem będzie to wybór personalny.

(brz.)

od piątku do piątku

W przekonaniu zachodnioniemieckiego pisarza Heinricha Boella, dla uczczenia 40 rocznicy zakończenia wojny należałoby raczej zorganizować uroczystość w jakimś dawnym obozie koncentracyjnym lub na cmentarzu niż czynić to, co zaplanowano a mianowicie odbycie jedynie mszy ekumenicznej w katedrze kolońskiej. W wywiadzie dla rozgłośni Deutsche Welle H. Boell oświadczył, że cztery mocarstwa zachodnie powinny właściwie uczcić zakończenie wojny: wskazane by było np. aby Ronald Reagan upamiętnił śmierć milionów ludzi na cmentarzu leningradzkim. Taka forma upamiętnienia wydarzeń sprzed pół wieku pomogłaby Niemcom pojąć że reżim hitlerowski był reżimem terrorystycznym nie tylko dla zagranicy ale również w samych Niemczech. Jak dotychczas, wielu Niemców nie przedyskutowało jeszcze w dostatecznym stopniu cierpień narodów: polskiego, rosyjskiego i innych, spowodowanych przez faszystów. W szkołach niemieckich zbyt mało naucza się jeszcze o najnowszej historii.

* * *

Brytyjski minister spraw wewnętrznych, Leon Brittan, zabierając głos podczas debaty w Izbie Gmin oświadczył iż instalowane od wielu lat za zgodą władz podsłuchy telefoniczne podyktowane są względami ochrony interesów gospodarki brytyjskiej. Minister odmówił podania szczegółów dotyczących liczby oraz tożsamości osób, których rozmowy telefoniczne są kontrolowane. Jego zdaniem, „kryteria natury ekonomicznej", jakimi kierowały się zarówno konserwatywne jak i labourzystowskie rządy dopuszczające instalowanie podsłuchów telefonicznych, „nie są nowością".

AFP pisze, iż sprawa podsłuchów wypłynęła podczas dyskusji nad projektem ustawy o nowelizacji przepisów dotyczących bezpieczeństwa państwowego.

* * *

W toku przesłuchań prowadzonych na forum senackiej komisji spraw zagranicznych w sprawie całokształtu polityki zagranicznej USA wypowiedział się były minister obrony i były dyrektor CIA, James Schlesinger. Wyraził on pogląd, iż choć USA odgrywają nadal czołową rolę na arenie międzynarodowej ich potęga która dawniej była trudna do zakwestionowania, jest dziś całkiem możliwa do kwestionowania. Wyraził się on sceptycznie o reaganowskim programie „gwiezdnych wojen", oświadczając iż w wypadku jego realizacji ZSRR wyprodukowałby także nowe systemy broni oraz zwrócił uwagę, że proponowany przez Reagana system mógłby doprowadzić do podziałów między sojusznikami w NATO, bowiem Europejczycy obawialiby się że USA zapewniłyby obronę tylko dla siebie.

* * *

Korespondent PAP, Tadeusz, Sapociński, pisze z Belgradu: „Zapowiada się rzecz bez precedensu w jugosłowiańskiej praktyce ekonomicznej ostatnich czterech lat. Przedstawiciele przemysłu mięsnego republiki Serbii zebrali się na nadzwyczajnym spotkaniu roboczym, aby przedyskutować ewentualność... obniżenia cen mięsa i jego przetworów. W dobie szalejącej inflacji (jej stopa co roku sięga 60 proc.) i niepowstrzymanego pędu do stałych podwyżek cen, byłaby to decyzja zaiste niezwykła. Mówi się o skali obniżki o 5—15 proc.

Propozycję obniżenia cen mięsa i wędlin podyktowały twarde reguły gry rynkowej. Ciągły wzrost cen wszystkich niemal towarów, a wśród nich również podstawowych artykułów żywnościowych (w tym i mięsa), spowodował coraz bardziej odczuwalny spadek popytu. W styczniu popyt na mięso spadł gwałtownie — aż o jedną trzecią.

* * *

70-letni Issar Harel, były szef Mosadu (wywiad izraelski), ujawnił że Izrael likwidował w przeszłości hitlerowskich przestępców wojennych jeśli nie mógł spowodować aby stanęli przed sądem. Harel przemawiał do grupy byłych więźniów obozu oświęcimskiego, którzy spotkali się w Jerozolimie z okazji 40 rocznicy jego wyzwolenia. Wymienił tylko jeden przypadek takiej egzekucji przeprowadzonej przez wywiad izraelski. Chodziło o Alberta Zuckorsa, zabitego — według Harela — w 1966 r., ponieważ był odpowiedzialny za zamordowanie setek Żydów na Litwie.

Harel kierował grupą agentów izraelskich, którzy w maju 1961 roku uprowadzili z Argentyny Adolfa Eichmanna, powieszonego z wyroku sądowego w 1962 roku. Harel powiedział również, że „ustalono, iż Joseph Mengele żyje w Paragwaju — jak się to powszechnie sądzi — i powinien zostać zabity. Znalazłbym ostateczne rozwiązanie jego przypadku".

Były szef Mosadu podał, że wywiad izraelski śledził Mengelego aż do końca lat sześćdziesiątych, gdy przebywał on w Argentynie, Paragwaju i Brazylii. Odmówił jednak wówczas wydania rozkazu dokonania jego egzekucji, ponieważ obawiał się międzynarodowych reperkusji takiej operacji.

WIEDZA TECHNIKA WIEDZA TECHNIKA

JĘZYKI SŁOWIAN

W Związku Radzieckim powstaje pierwszy „Słownik etymologiczny języków słowiańskich". W trakcie prac nad nim badane jest pochodzenie ogromnej liczby słów ze wszystkich języków słowiańskich.

Kierujący tym ogromnym przedsięwzięciem członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR Oleg Trubaczow poświęcił wiele swych opracowań znaczeniu języków słowiańskich w poznaniu wczesnej historii Słowian oraz wkładu dawnej Słowiańszczyzny w kulturę europejską i światową. „Historia Słowian jest mocno związana z Europą, co stanowi jeden z realiów życia i świadomości Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Polaków, Bułgarów, Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Macedończyków, Czechów, Słowaków i Serbo-Łużyczan — wszystkich narodów słowiańskich — pisze Oleg Trubaczow w artykule opublikowanym w „Prawdzie". W Europie ich przodkowie przed ponad jedenastu wiekami przyswoili sobie wielką kulturę grecko rzymską. Jednakże w tej samej Europie żyli oni znacznie wcześniej. Naukę bardzo interesuje możliwość przeniknięcia w najstarsze dzieje Słowiańszczyzny".

Naukowiec zauważa, że gdybyśmy nie zwrócili należytej uwagi na języki, nie znalibyśmy całej historycznej prawdy, która polega na tym, że rozwój ustroju rodowo-plemiennego Słowian w niczym istotnym nie ustępował innym. Między innymi mieli oni swoje stare nazwy oszczepu, tarczy, strzały. Co więcej: relacje dawnych pisarzy o pierwszych Słowianach, prawie wcale nie znających konnicy, muszą ulec zmianie dzięki dowodom językoznawstwa o starym pochodzeniu słowiańskich nazw siodła i strzemieni. A to zaś świadczy nie tylko o jeździe wierzchem, lecz także o kawaleryjskich udoskonaleniach, których Zachód przez długi czas nie znał. W czasach Aleksandra Macedońskiego, Juliusza Cezara i znacznie później jeżdżono tam „na oklep".

Wspólnym punktem niektórych prac historycznych jest stwierdzenie o zacofaniu kulturalnym Słowian. Są nawet tacy, którzy mówią o ich odwiecznym zacofaniu. Jest to nie do pogodzenia z obrazem bogatej kultury materialnej dawnych Słowian, odtworzonym m. in. dzięki lingwistyce. Wystarczy powiedzieć, że u starych i najstarszych Słowian istniała nazwa miasto w rozumieniu otoczonego ogrodzeniem osiedla, która jest nie tylko prasłowiańska, lecz również praindoeuropejska.

Indoeuropejczycy — to jeszcze większa zbiorowość językowa, do której należą również Słowianie i ich języki, jako samodzielne odgałęzienie.

Kolejna nadzieja dla zawałowców

Jedne z najczęściej występujących obecnie schorzeń w krajach uprzemysłowionych — zawały i choroba wieńcowa już w niedługim czasie mogą znacznie zmniejszyć swe tragiczne żniwo, jakim jest śmierć milionów ludzi na całym świecie w ciągu jednego roku. Do tak optymistycznych wniosków — jak stwierdzono w trakcie niedawnego kongresu kardiologicznego w Miami w USA — skłania specjalistów opracowanie nowego leku o nie znanych dotąd właściwościach.

TPA — zachodnioniemiecki lek w trakcie pokazu w jednej z klinik w Miami Beach u 35 pacjentów spośród 49 leczonych z powodu zawału serca już po 30—45 minutach działania spowodował ponowną drożność naczyń wieńcowych. Krew ponownie zaczęła płynąć w naczyniach krwionośnych otaczających serce, gdzie wcześniej doszło do powstania niebezpiecznych zakrzepów utrudniających lub nawet uniemożliwiających krążenie.

W jaki sposób stało się to możliwe, na czym polega działanie „cudownego" środka? Leki zapobiegające w znacznym stopniu tworzeniu zawężeń w naczyniach krwionośnych znane są już przynajmniej od kilku lat, jednak żadne z nich, choćby takie jak streptokinaza czy urokinaza, nie mają podobnych właściwości. Dotychczas stosowane preparaty okazały się nieprzydatne w powszechnej terapii przede wszystkim ze względu na wywoływanie krwawień zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych obok usuwania powstałych skrzepów.

TPA jest obecnie jedynym lekiem, który nie powoduje żadnych niebezpiecznych dla pacjenta krwawień, a to głównie dzięki specyficznemu charakterowi swego działania. Środek zawiera specjalne enzymy, które uruchamiają działanie preparatu dopiero w tym miejscu układu krążenia, gdzie doszło do wytworzenia się zakrzepów krwi. TPA uaktywnia substancję o nazwie plasmina, która usuwa powstałe zawężenie.

Dla zapewnienia dostatecznej ilości leku, który odkryty został niedawno przez belgijskiego biochemika Desire Collen z Uniwersytetu Leuven w Japonii oraz w RFN opracowana została również biotechnologiczna metoda wytwarzania TPA. Jest to obecnie jedyny sposób produkcji umożliwiający pełne zaspokojenie zapotrzebowania na środek bardzo potrzebny, zważywszy powszechność zachorowań na chorobę wieńcową w krajach rozwiniętych. Jeszcze w tym roku TPA znajdzie zastosowanie w służbie zdrowia krajów Europy zachodniej, USA i Japonii.

KOMPUTER dla każdego

Komputery osobiste — tak określa się mikrokomputery, których produkcja, sprzedaż i zastosowanie powiększają się w ostatnich latach niezwykle szybko. Komputery osobiste wytwarzają już liczne firmy w wielu krajach. Nie są to urządzenia jednego określonego typu, ale rodzina urządzeń, które opracowano dzięki wynalazkowi mikroprocesora. Specjaliści dzielą komputery osobiste na: podróżne, domowe, profesjonalne... Ale to, co je szczególnie wyróżnia — to wielkość (są małe, podręczne), cena i możliwości obliczeniowe. Najlepiej charakteryzuje je chyba następujące porównanie: komputer osobisty kosztujący ok. 2 tys. dolarów (a są jeszcze inne, o wiele tańsze) ma obecnie takie możliwości, jakie miał w 1956 r. komputer ENIAC, którego cena wynosiła wówczas 520 tys. dolarów.

Osobiste komputery „podróżne" spełniają podstawowe funkcje komputera i są całkowicie samodzielnymi urządzeniami. Ważą nie więcej niż 2—3 kg. Są to więc urządzenia przenośne zawierające w jednej obudowie jednostkę centralną z pamięcią, pamięć zewnętrzną, wyświetlacz i mini-drukarkę. Przeznaczone są dla ludzi, którym przydają się w pracy zawodowej. Można nimi posługiwać się w podróży, na naradach, konferencjach itd.

Kolejna grupa — to komputery domowe. Te są już przeznaczone praktycznie dla każdego. Różnią się od poprzednich tym, że nie mają zbyt rozbudowanej pamięci i pamięci zewnętrznej, a przede wszystkim różnią się oprogramowaniem. Komputery do pracy zawodowej (dla inżynierów projektantów itp.) muszą mieć rozbudowaną pamięć i możliwość programowania w znanych językach. Dla komputerów domowych urządzeniami zewnętrznymi są magnetofon kasetowy i ekran zwykłego telewizora.

Do czego służą popularne komputery domowe tak chętnie w wielu krajach kupowane? Zakres zastosowań jest bardzo szeroki. Można więc przeprowadzać różnorodne obliczenia, planować budżet domowy, sporządzać wykazy pocztowe i telefoniczne, a także, pisać listy. Można za ich pomocą sporządzać swego rodzaju elektroniczne encyklopedie, informujące o rozkładach lotów, jazdy, repertuarze kin itd. Komputer osobisty może być też włączony, za pośrednictwem linii telefonicznej do większego systemu komputerowego i wówczas pełni rolę tzw. terminalu. Domowe komputery mogą być szczególnie przydatne do uczenia się, szkolenia zawodowego przeprowadzania różnych testów etc. Bardzo wielu zwolenników mają gry komputerowe. Ich popularność jest już ogromna, zważywszy, że w krajach, w których jest to rozpowszechnione, jest do nabycia po przystępnych cenach mnóstwo programów bardzo atrakcyjnych gier.

Nie znaczy to, że z komputerów domowych mogą korzystać tylko dzieci czy... gospodynie domowe. Za pomocą tych urządzeń można również ułatwiać sobie prace, wykonywać je częściowo w domu. Tak więc są one przydatne dla dziennikarzy, prawników, nauczycieli, rzemieślników itp.

Najbardziej zaawansowane pod względem technicznym i mające najwięcej możliwości są komputery osobiste profesjonalne. Z reguły mają one (w jednej obudowie) monitor, pamięć na dyskach elastycznych, rozbudowaną klawiaturę. Urządzenia te są przenośne, ale większe od poprzednio opisanych, gdyż ważą kilkanaście kilogramów i więcej.

Produkcją komputerów profesjonalnych (osobistych) zajmują się praktycznie wszystkie czołowe firmy w świecie, a także firmy istniejące od niedawna, które jednak zdobyły już niemały rozgłos: Apple, Trilogy, NAS. Największa firma w świecie IBM początkowo nie interesowała się komputerami osobistymi. Ale poczynając od 1982 r. wprowadziła na rynek dwa typy, a w następnym roku — trzeci typ komputera osobistego. Pierwszy typ jest przeznaczony do pracy zarówno jako komputer domowy i biurowy. Jego cena waha się od 1,6 tys. dolarów do 6,3 tys. dolarów w zależności od wyposażenia dodatkowego. Najczęściej komputer ten wykorzystywany jest do rozliczeń finansowych, obliczania kosztów, planowania obrotów. Może również służyć jako pamięć dla numerów telefonów potrzebnych w biurze, jako kalendarz itp.

Profesjonalny komputer osobisty zbudowany jest przy wykorzystaniu mikroprocesora Intel 8088, przy czym zbiór tzw. rozkazów odpowiada mikroprocesorowi 16-bitowemu Intel 8086. Pamięć operacyjna o pojemności 64 bajtów; barwny ekran, dwie jednostki pamięci zewnętrznej na dyskach elastycznych i drukarka mozaikowa składają się na urządzenia peryferyjne tego komputera. Drugi model firmy IBM — to ulepszony model, pierwszy m.in. z pamięcią o znacznie większej pojemności. Do tego komputera można podłączyć 10 urządzeń peryferyjnych. Trzeci model — o nazwie Junior — jest przeznaczony dla młodych entuzjastów informatyki i jest najtańszy.

Również firma Hewlett Packard (dziewiąte miejsce na liście największych producentów urządzeń komputerowych) wprowadziła na rynek wiele typów komputerów osobistych. Jest ich siedem, a produkowane są w trzech seriach. Przeznaczenie tych komputerów jest zróżnicowane. Nowoczesnymi komputerami profesjonalnymi są urządzenia z serii 200. Mają one dużą pamięć operacyjną (512 kilobajtów) a także wszystkie rodzaje pamięci zewnętrznej i urządzenia zewnętrzne.

Specjaliści są zdania, że przyszłość komputerów profesjonalnych zależeć będzie od zwiększonej pamięci operacyjnej i zewnętrznej. Pamięć operacyjna ma mieć pojemność 4—5 megabajtów, zaś zewnętrzna 100—500 megabajtów. Tak wyposażone komputery osobiste będą mogły pracować z powodzeniem w tzw. sieciach zarówno lokalnych jak i zdalnych. Przewiduje się, że komputery osobiste ze względu na cenę i możliwości działania mogą osiągnąć masowość zastosowania, jakiej nie osiągnęłyby nigdy komputery klasyczne zlokalizowane w ośrodkach obliczeniowych.

Klasyfikacja komputerów osobistych została tu podana na podstawie opracowania Instytutu Maszyn Matematycznych w Warszawie.

Bogate złoża ropy odkryto w CSRS

Obliczane na 1 mln ton złoże ropy odkryto na północ od Bratysławy. Pobrana z niego próbka wskazuje na wyjątkową w skali światowej czystość tego surowca. Pole naftowe Gajary (koło miasta Malacky) liczy się w bilansie paliwowym Czechosłowacji, bowiem jego 1 mln ton to prawie dwie trzecie znanych dotąd zasobów ropy w tym kraju. Niemal całą ropę (97 proc.) sprowadza się ze Związku Radzieckiego. Własne wydobycie sięga zaledwie 100 tys. ton rocznie. Pierwsze litry ropy z Gajar mają napełnić zbiorniki już w przyszłym miesiącu. Rocznie zamierza się wydobywać z tego złoża ponad 60 tys. ton ropy.

PRZED OTWARCIEM UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

W nowym roku akademickim 1985/86 zainauguruje zajęcia nowy polski uniwersytet. Będzie nim Uniwersytet Szczeciński. Przygotowania do jego otwarcia są już na ukończeniu. Powstanie kolejnej placówki uniwersyteckiej stanowić będzie akt historyczny w dotychczasowych dziejach grodu i całego regionu u ujścia Odry do Bałtyku. Będzie trwałym pomnikiem 40-lecia powrotu do Polski Ziem Zachodnich i Północnych.

Do 1945 roku nie było w tym mieście ani jednej uczelni wyższej. Obecnie jest ich pięć. Są to: Politechnika Szczecińska, Akademia Rolnicza, Pomorska Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Pedagogiczna i Wyższa Szkoła Morska.

KONIECZNA DECYZJA

Jak wspomina prof. Piotr Zaremba, pierwszy prezydent polskiego Szczecina, o potrzebie uniwersytetu w Szczecinie mówiło się tu natychmiast po jego wyzwoleniu. Dyskusjom tym towarzyszył nie mniejszy entuzjazm niż przy projektowaniu odbudowy portu, stoczni i żeglugi. Chociaż organizacja wyższej uczelni humanistycznej w mieście całkowicie pozbawionym tradycji i kadry naukowej, nie była zadaniem łatwym. Pomorze Zachodnie w połowie roku 1945 było w dosłownym sensie tego słowa, pustynią ludnościową. Dlatego też główny wysiłek polskiej administracji państwowej skierowany został na akcję osiedleńczą. W jej wyniku już pod koniec 1945 roku liczba stałych mieszkańców województwa przekroczyła 300 tys., w lutym 1946 wzrosła do 890 tys., a w roku 1948 osiągnęła 960 tysięcy osób. „By jednak dotychczasowy wysiłek i dorobek tutejszego społeczeństwa mógł być właściwie spożytkowany dla przyszłości tych ziem — mówi prof. Piotr Zaremba — niezbędne było wprowadzenie nowego elementu w postaci silnej uczelni humanistycznej."

Potrzeba powołania uniwersytetu w Szczecinie wynika z różnych przesłanek. M.in. w grę wchodzą względy demograficzne, społeczne i kulturalne. Blisko 70 proc. tutejszego społeczeństwa to ludzie młodzi, wychowani na ziemiach przyłączonych do macierzy w 1945 roku, pozbawionych ciągłości kulturowej, jaką daje wielowiekowe bytowanie. Znaczna ich część, z racji zatrudnienia w gospodarce morskiej, kontaktuje się ze środowiskami zawodowymi krajów Europy zachodniej i innych kontynentów. Stwarza to sytuacje, w których dochodzi do zderzenia subkultur do konfrontacji odmiennych systemów wartości, ideologii i stylów życia. Do konfrontacji na taką skalę nie przygotowuje istniejący na Pomorzu Zachodnim system kształcenia i badań, gdyż wymodelowany został głównie na użytek sfery produkcji materialnej. Jaka zatem ma być szczecińska Alma Mater?

SPECYFIKA NOWEJ UCZELNI

Przede wszystkim posiadać ma niepowtarzalną specyfikę, wyrosłą z geopolitycznego położenia Szczecina. Ma to być uczelnia ukierunkowana na szeroko rozumiane nauki o morzu, służące kształtowaniu i realizacji polityki morskiej państwa. Gospodarka morska wykroczyła daleko poza tradycyjny stereotyp czterech części składowych: żeglugi, portów, budownictwa okrętowego i rybołówstwa morskiego. Przyszłość przed sobą mają nowe dziedziny gospodarki morskiej, związane z „uprawą morza", takie jak: fizyka morza, dostarczająca energii w elektrowniach pływających i wykorzystujących różnice temperatur wód powierzchniowych i głębinowych, a także chemia morza, badająca możliwości pozyskania szeregu minerłów z wody morskiej, oraz geologia morza, ukierunkowana na tzw. górnictwo podmorskie i wreszcie biologia morza, dążąca do planowej hodowli i planowego odtwarzania i pomnażania zasobów fauny i flory morskiej, planowanie przestrzenne obszarów nadmorskich oraz turystyka morska, wykorzystująca akweny morskie jako teren masowej rekreacji.

* * *

Przygotowania do inauguracji zajęć pierwszego roku studiów w nowej, szczecińskiej uczelni akademickiej przebiegają nie bez kłopotów. Najwięcej problemów przysparza zapewnienie odpowiedniej bazy lokalowej, ale w miarę zbliżania się terminu otwarcia uniwersytetu, ubywa również problemów trudnych. Organizacja każdej wyższej uczelni, zwłaszcza o profilu uniwersyteckim, jest procesem długim. Na dorobek liczących się w naszym kraju, a także świecie placówek uniwersyteckich składa się wielowiekowa tradycja. Organizatorzy nowej szczecińskiej Almae Matris zdają sobie z tego sprawę. Uwzględniono to w programie „Uniwersytetu Szczecińskiego", który na początek nie będzie uczelnią wielką, chociaż ambicje jego organizatorów, a także całego zachodniopomorskiego społeczeństwa, które materialnie wspiera swoją przyszłą uczelnię, są duże.

EDMUND KIESZKOWSKI

EMBRIOLOG WYJAŚNIA TAJEMNICE KORANU

Przez dwa lata dr Keith Moore, embriolog z uniwersytetu w Toronto, regularnie odwiedzał Arabię Saudyjską. Wyniki badań dokonanych tam przez niego, a potwierdzone przez jednego z pionierów badań nad zapłodnieniem in vitro — dr Roberta Edwardsa — wprawiły w zdumienie ekspertów od Koranu. Naukowcy stwierdzili bowiem, że w tekście, którego od 1300 lat uczą się na pamięć miliony wyznawców Mahometa, znajduje się dokładny opis rozwoju ludzkiego zarodka — opis, który współcześni naukowcy zaproponowali w 1940 roku, a który został potwierdzony dopiero 16 lat temu. Bliższe szczegóły sensacyjnego odkrycia wyjaśnia Zuhair Kashmeri na łamach kanadyjskiego dziennika „The Globe and Mail".

Dr Moore, wraz z dr Edwardsem zostali zaproszeni do uniwersytetu w Jeddah w pobliżu Mekki, gdzie muzułmańscy naukowcy przedstawili im angielskie tłumaczenia wersetów Koranu z prośbą o stwierdzenie, czy mają one jakieś naukowe znaczenie. Po przeprowadzeniu badań dr Moore napisał m.in. „Jestem zdumiony naukową dokładnością zawartych w Koranie twierdzeń, których dokonano w VII wieku".

A oto kilka przykładów. Jeden z wersetów, analizowanych w trakcie badań brzmiał: „Bóg stworzył z kropli rzecz na kształt pijawki, która przyczepia się". Stwierdzono, że arabska pijawka jest uderzająco podobna do 24-dniowego embriona ludzkiego, a dr Moore dodaje, że na tym etapie rozwoju embrion przylega do powłoki brzusznej.

Wśród stwierdzeń Mahometa znalazło się takie, które mówiło, że 42 dni po poczęciu, Bóg myła anioła, który daje tej stworzonej przez siebie „rzeczy" cechy ludzkie, takie jak oczy i uszy. Współczesne badania embriologiczne wykazały, iż po 42 dniach rozwoju zaczynają wyraźnie rysować się uszy i oczy.

Tenże anioł, według Mahometa, zadaje Bogu pytanie: „Boże, czy to jest on czy ona?" I znów współcześni naukowcy potwierdzają, że płeć nie narodzonego jeszcze dziecka można odróżnić dopiero w 12 tygodniu ciąży.

Interpretacja Koranu przez dr Moore'a wprawiła w zdumienie muzułmanów, zdumienie graniczące niejednokrotnie z niedowierzaniem. Ale z drugiej strony należy pamiętać, że mieszkańcy Arabii Saudyjskiej przez 1300 lat żyli w wielkim zacofaniu. Kiedy np. w 1968 roku pierwszy astronauta miał postawić stopę na Księżycu, Saudyjczycy nazwali to wyczynem diabła — a przecież Koran wyraźnie mówi, że człowiek ma odkrywać wszechświat.

Na razie dr Keith Moore dyskutuje o swoich odkryciach z wieloma naukowcami na całym świecie. Zapytany, o to, czy rewelacyjne stwierdzenia Koranu nie mogą być rezultatem np. sekcji zwłok kobiety ciężarnej, zaprzecza. Na tym bowiem etapie rozwoju ludzki embrion jest tak malutki, że gołym okiem można dostrzec tylko niewielką kropkę — do dokładnego opisania szczegółów potrzebny byłby silny mikroskop, który, jak wiadomo, wynaleziono dopiero w XVII wieku.

Tłum. i opr. (jsb.)

Dokończenie ze strony 1

WYWIAD TYGODNIA

nego trzeba postawić litrową butelkę, w której będzie pół litra wody. I wtedy pesymista powie: butelka jest na pół pusta. Optymista zaś: butelka jest na pół pełna. Otóż ta „butelka skuteczności reformy" tak właśnie wygląda.

— A jednak muszą być ważne powody, leżące u podstaw tego negatywnego sądu.

— Sąd pesymistyczny bierze się z różnych źródeł. Tak widzą sytuację przeciwnicy reformy, którzy cieszą się, że jej skuteczność nie jest tak wielka jak zakładano i że wprowadzono szereg rozwiązań przypominających przeszłość. Tak samo myślą ci, których nazywa się fundamentalistami. Oni powiadają: póki wszystkie rozwiązania nie są w pełni zgodne z literą uchwały IX Zjazdu PZPR, nie można mówić o zadowoleniu. A ponieważ kierunek zmian wykonawczych przepisów uważają za negatywny, powiadają, że reforma ugrzęzła. A więc źródła pesymizmu są różne...

— Pan profesor pozostał optymistą?

— Tak, uważam że osiągnięto bardzo wiele. I to jest prawda Chociaż nie osiągnięto wszystkiego czego by się chciało, a także nawet nie osiągnięto wszystkiego co było można...

— Dlaczego?

— Ano właśnie, dlaczego? Tu znowu są różne szkoły. Ja nie wierzę w interpretacje, które ograniczają się do wyszukiwania oporów i przeciwników reformy. Oczywiście oni istnieją, ale to nie jest praprzyczyna ograniczeń reformy. Praprzyczyną jest to, że warunki, w których działamy są niepomiernie trudniejsze niż zakładaliśmy przy formułowaniu tekstu, który się nazywał „Kierunki reformy..." Nie wiedzieliśmy tego w pierwszej połowie 1981 roku. Myślę o całej tej grupie, dziś nie zawsze zgodnej w ocenach, od Baki po Józefiaka, przez Mujżela i Bobrowskiego. Choć przecież zakładaliśmy, że warunki nie będą łatwe. Przecież już w 1981 r. na skutek zdrowego bankierskiego rozumowania wycofano depozyty w bankach polskich. O tym się mało mówi, dużo się mówi o tym, żeśmy nie dostali nowych kredytów. Ale już w 1981 i 1982 roku zaczęło nam ubywać środków. Potem przyszły znane trudności z kontynuacją kredytu zbożowego. Słynna wojna Reagana z polskimi kurami, itd. itp. Przyszły wreszcie decyzje szlachetne, potrzebne, ale... przedwczesne. Myślę o urlopach wychowawczych. Także o wolnych sobotach. Nikt na świecie nie wprowadził jedną decyzją 5-dniowego tygodnia pracy. Stan wojenny na dłuższy okres okazał się dla naszej gospodarki ekonomicznie zbawienny. Ale przez pierwsze półrocze przyniósł sporo kłopotów... Reasumując realizujemy reformę w zupełnie innych warunkach.

— To wszystko są tzw. trudności obiektywne...

— Tak, i uważam je za praprzyczynę mniejszej niż spodziewana skuteczności reformy. Ale przecież trudności działają poprzez ludzkie mózgi. Nie jest powiedziane, że dany stan uwarunkowań wyrazi się zawsze w takich samych decyzjach... Starsi panowie mają skłonność pamiętać o paru starych zasadach. Jedna z nich, o której jeszcze Rzymianie mówili brzmi: De minimis non curat pretor. (Władza nie powinna zajmować się drobiazgami). Otóż niedoświadczeni entuzjaści oraz biurokraci tego nie znają, albo nie chcą się z tym liczyć. Jedni bo im się podoba mnożyć regulacje, drudzy bo są niecierpliwi Tu tkwi źródło wielu posunięć, bez których moim zdaniem można się było obejść. Ubolewam często, że już u progu 1982 roku zaczęto zawężać pole cen umownych. Nie wiadomo dlaczego, bowiem opinia zareagowała niechętnie tylko na poszczególne wypadki jaskrawego wzrostu cen niektórych wyrobów przemysłowych. Rząd nie musiał ulegać opinii, ale niełatwo było się przed nią bronić. Zaczęło się zamrażanie cen. Na dodatek, żeby było śmieszniej, to z mojej inicjatywy wstawiono do projektu prawo zamrażania cen. Bo starszy pan wiedział, że czasem trzeba to zrobić...

— Ale czasem!

— Zaproponowałem zamrożenie cen na trzy miesiące, a teraz mamy już trzeci rok.

— Walki z inflacją mimo wszystko nie udało się wygrać.

— Czy można było w roku 1982 czy 1983 skuteczniej walczyć z inflacją? Czy można było narzucić wyższy stopień dyscypliny płac? Zawracanie głowy! Trzeba by było. Ale wiemy jaki był stan wojenny. To był stan wojenny, chciałoby się powiedzieć, w rękawiczkach. To nie był okres aroganckich decyzji władzy. Inflacja trwa, a w takich warunkach tworzenie skutecznego systemu motywacyjnego jest niezmiernie trudne.

— Jaki jest bilans, zdaniem pana profesora, tych trzech lat?

— Na płaszczyźnie ustawowej nie widzę wielu luk. Przecież myśmy od początku chcieli wprowadzić bardzo złożony w swoich podstawach system, w którym duża rola miała przypadać i centralnemu planowaniu i samodzielnym przedsiębiorstwom. Albo nasz samorząd. Od początku toczył się spór czy ma być społeczny, czy menedżerski. A mówiąc po ludzku jaka ma być rola dyrektora. Przyjęliśmy założenie, że uprawnienia się dzieli między te dwie strony. Znów nieproste rozwiązanie. Stawialiśmy — sądzę, że słusznie — na rozwiązania bardziej skomplikowane i wymagające czasu do ich wypracowania. No i oczywiście niektóre rzeczy dopiero dzisiaj dojrzały...

— Ale są dziedziny, w których nie osiągnęliśmy postępu: eksport, jakość produkcji, innowacyjność gospodarki.

— Kiedyś uczestniczyłem w dyskusji, której autorzy nadali świetny tytuł „Czy reforma jest dobra na wszystko?", tak jak w piosence. Otóż oczywiście nie jest. Ona w wielu dziedzinach może oddziaływać tylko przez kolejne przemiany. W warunkach dobrej koniunktury nawet drugorzędny eksporter obroniłby się. Przy takich warunkach jakie dziś panują na światowych rynkach liczą się tylko znakomici a ich mamy mało. Podobnie w pozostałych dziedzinach, o które pani pyta, odrabiamy zaległości całych lat. Zaległości także w myśleniu, w mentalności ludzi. Nie niecierpliwmy się, na to potrzeba czasu.

— A czy raport Konsultacyjnej Rady Gospodarczej w sprawie reformy gospodarczej nie jest takim głosem zniecierpliwienia?

— Wyraziliśmy swoją krytyczną opinię wobec wielu rozwiązań np. obecnego systemu PFAZ, przeciwko daleko idącej centralizacji środków przekazywanych do budżetu, nadmiernej ilości ulg itp Ale nie uważam, że należy w tej chwili dramatyzować. W 1981 r., odpowiadając w artykule opublikowanym w „Drogach i dylematach reformy" na pytanie kiedy reforma osiągnie znaczną skuteczność, powiedziałem: zależnie od okoliczności. Wariant nadziei brzmiał: trzy lata. Ten wariant odpadł już na jesieni 1981 r. Bo wtedy już nie można było liczyć, iż te trzy lata będą realne. Okazało się, że potrzeba nam więcej czasu. Drugi mój wariant brzmiał: przeszło trzy lata. Ten ciągle jest realny i do osiągnięcia.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: EWA ŁUKASIEWICZ

ZANIM ZAPADNIE WYROK

5 małych grobów

Akta zgromadzone w tej sprawie to pięć grubych tomów, do tego dochodzą akta z Sądu Rodzinnego i Nieletnich, a przecież sprawa nie była jeszcze rozpatrywana przed sądem. Ponieważ prawo prasowe zabrania dziennikarzowi dokonywania oceny popełnionego przestępstwa zanim nie zrobi tego sąd w wyroku pierwszej instancji, przedstawię jedynie materiał zebrany przez prokuraturę.

W październiku 1983 roku do komisariatu MO zgłosił się lekarz pogotowia ratunkowego i oświadczył, że został wezwany do mieszkania Ewy G., gdzie stwierdził zgon jej dwuletniego synka Marka. Powiedział, że w śmierci Marka nie może wykluczyć udziału osób trzecich.

PROKURATURA WSZCZYNA ŚLEDZTWO

Pierwsze zebrane informacje dawały już dużo do myślenia. Otóż Ewa G. zawarła związek małżeński z Pawłem G. w 1977 roku, z tego związku urodziło się sześcioro dzieci: Andrzej, Roman, Regina, Marek, Monika i Jakub. Ewa G. ma również dziecko pozamałżeńskie, Anię, która wychowuje się w rodzinie zastępczej. Pięcioro dzieci zmarło na przestrzeni 1978—1983, z czego dwoje w szpitalu, a troje nagle w domu. Ustalono, że w sprawie nagłego zgonu miesięcznego Romana wszczęte było dochodzenie przeciwko Ewie G., ale umorzono je wobec braku dowodów popełnionego przestępstwa.

Zwłoki Marka przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Przeprowadzona sekcja wykazała śmierć w wyniku uduszenia.

Ewa G. złożyła następujące wyjaśnienie: „Wieczorem położyłam Marka spać w gondoli wózka, którą postawiłam przy moim łóżku. W nocy Marek zaczął płakać, bo się zmoczył. Przewinęłam go i próbowałam uśpić. Byłam bardzo zmęczona i zdenerwowałam się, że Marek nie daje mi spać. Złapałam go prawą ręką za twarz w taki sposób, że przykryłam nią nos i usta, szarpnęłam kilka razy w lewo i prawo, a następnie przetrzymałam je w tej pozycji kilka minut. Gdy dziecko się uspokoiło, położyłam się spać. Rano stwierdziłam, że Marek nie żyje.

JAKA JEST EWA G.?

Jak sama mówi, pochodzi z rodziny alkoholicznej. Ojciec zmarł „od denaturatu", matka jest również alkoholiczką. Naukę rozpoczęła w siódmym roku życia, ale nie pamięta, jak się uczyła i czy powtarzała klasę. Skończyła szkołę wieczorową, potem wyszła za mąż. Mąż jest z zawodu spawaczem, starszym od niej o 5 lat. Pracował tylko krótko po ślubie, potem na ogół nie hańbił się pracą. „To pijak, nierób i awanturnik" — określa go krótko. Nie pamięta już powodów i okoliczności śmierci kolejnych dzieci, mylą się jej one. Do zarzutu postawionego w akcie oskarżenia nie przyznaje się. Wyklucza możliwość uduszenia dziecka w zdenerwowaniu. Spodziewa się surowej kary, „bo już się nie wytłumaczy".

Akt oskarżenia zawiera również

DRUGI ZARZUT:

„Znęcanie się fizyczne i moralne nad swoimi dziećmi, dwuletnim Markiem i trzyletnim Andrzejem, w ten sposób, że pozostawiała ich w mieszkaniu bez opieki, nie zapewniała im należytych warunków bytowych i opieki lekarskiej, a nadto biła ich kablem i innymi przedmiotami po całym ciele".

Zarówno Marek jak i Andrzej to dzieci niedorozwinięte, wymagające zwiększonej opieki. Marek w chwili śmierci ważył zaledwie 8.500 gramów, przy wzroście 81 cm, a miał przecież dwa lata! Ewa G. dawała im w ograniczonych ilościach pożywienie, twierdząc, że „to jest głupie i je bez umiaru, a później brudzi pod siebie". Dzieci chodziły w brudnej odzieży, spały w zmoczonej pościeli. Karcone były przy pomocy kabla, bite ręką i szarpane, zwracała się do nich „ty gnojku". Sama opowiadała, iż opłaca się rodzić dzieci jak szybko umierają i nie trzeba ich wychowywać.

Z trójki dzieci, które zmarły w domu, najdłużej żył Marek. Roman umarł mając miesiąc, a Monika — dwa miesiące. Znane są miejsca pochowania jedynie czwórki dzieci — gdzie pochowano Monikę nie wie nawet ojciec. Jak mówi, „dziecko było nie chrzczone, to pochowaliśmy ją bez udziału księdza, na jakimś grobie na cmentarzu".

KTO BRONIŁ DZIECI?

Ktoś — nie wiadomo kto — zainteresował się losem Marka i Andrzeja. Do Sądu Rodzinnego i Nieletnich wpłynął wniosek o pozbawienie małżonków G. władzy rodzicielskiej. Sąd wydał takie postanowienie i skierował dzieci do placówki oświatowo-wychowawczej. Marek i Andrzej zostali umieszczeni w domu małego dziecka. Kosztami ich utrzymania w tej placówce zostali obciążeni rodzice. Ponieważ tutaj już mogę wyrazić swoją opinię, stwierdzam że na pewno ten fakt spowodował wystąpienie małżonków G. do sądu z wnioskiem o przywrócenie im praw rodzicielskich i wydanie dzieci. Sąd postanowieniem z czerwca 1983 r. prośbę ich załatwił pozytywnie. Dzieci wróciły do domu, gdzie zajmowała się nimi tylko matka, gdyż ojciec w tym samym czasie został osadzony w zakładzie karnym. Zaledwie po czterech miesiącach pobytu w domu Marek zmarł.

Zastanawiam się jak doszło do wydania postanowienia przywracającego małżonkom G. prawa rodzicielskie i nakazującego wydanie dzieci. Na czym oparto przeświadczenie, że rodzice, którzy dotychczas zupełnie nie wypełniali swoich obowiązków, nagle zmienili swoje postępowanie i potrafią otoczyć dzieci należytą opieką. Ewa G. twierdzi, że w czasie gdy dzieci były u niej, kuratorzy kilkakrotnie odwiedzali mieszkanie. Żaden z nich nie miał zastrzeżeń co do warunków w jakich dzieci są wychowywane i opieki nad nimi. Żadnych zastrzeżeń, a przecież oględziny ciała Marka wykazały liczne siniaki, strupy, otarcia skóry, odleżyny. Prawie to samo stwierdził lekarz badający Andrzeja. Chłopiec był ponadto brudny i zawszony. Taki stan rzeczy nie mógł przecież powstać w ciągu jednego czy paru dni.

OPINIA PSYCHIATRYCZNA

Ewa G. została poddana badaniom psychiatrycznym. Nie wykazały one objawów choroby psychicznej w ścisłym tego słowa znaczeniu; stwierdzono „niedorozwój umysłowy lekki". W czasie dokonywania zarzucanych jej czynów Ewa G. rozumiała ich znaczenie i mogła kierować swoim postępowaniem.

SĄD WYDA WYROK

Coraz częściej i szerzej mówi się o znieczulicy społecznej, o zamykaniu się ludzi w kręgu spraw najbliższej rodziny. Przedstawiona sprawa jest jakby ilustracją tego problemu. Trudno przecież uwierzyć, że sąsiedzi czy znajomi nie wiedzieli o gehennie tych dzieci — żyli przecież obok. Może po przeczytaniu tego artykułu choć niektórzy zdecydują się zainteresować płaczącym za ścianą dzieckiem, lub starszą kobietą, której drzwi od mieszkania nie otwierają się już kilka dni, i której dawno nie widzieliśmy.

IZA ROSZKOWSKA

ŻYJĄCA BOGINI Z KATMANDU

Być boginią za życia — czy to możliwe? Okazuje się, że tak. Trzeba tylko urodzić się dziewczyną i mieszkać w Katmandu. Stolica Nepalu posiada niezliczoną ilość małych świątyń hinduskich i buddyjskich pagód. Najwięcej znajduje się w okolicach centralnego placu miasta Durbar-Square.

Dwupiętrowy budyneczek z artystycznie wychodzącymi na plac oknami przed którego wejściem stoją kamienne lwy, jest domem żyjącej bogini — dziewicy Kumari. Jej postać jest jedynym w Nepalu obiektem „cywilnym", którego nie wolno fotografować. Zresztą okazji takich jest nie za wiele. Trzeba bowiem uzbroić się w cierpliwość i mieć dużo szczęścia, aby zobaczyć ją przez chwilę, kiedy na pięterku budynku odsłania się kotara i ukazuje się twarzyczka młodziutkiej dziewczynki. Jej oczy są podmalowane na czarno, a włosy zaczesane do góry. Obwieszona klejnotami...

Kandydatka na boginię Kumari jest wybierana z kasty newarskich złotników i liczy ok. 5 lat. Nie może ona posiadać na swym ciele żadnych śladów skaleczeń czy też ran. Wyboru bogini spośród grupy dziewcząt dokonuje wieloosobowe grono ludzi włącznie z astrologami. Kandydatki prowadzi się do ciemnego pokoju z licznymi strasznymi maskami. Z zewnątrz dochodzą do dziewczynek przerażające odgłosy. Ta, która okaże najmniej strachu, zostaje wybrana na boginię.

Corocznie we wrześniu, podczas tradycyjnych świąt na cześć boga Indry, obchodzonych z okazji zakończenia sezonu monsunowych deszczy — Kumari jest obwożona dookoła Katmandu. Błogosławi ona króla Nepalu, zostawiając na jego czole czerwony znak z barwnika, sporządzonego z drzewa sandałowego.

Mała bogini jest jedyną osobą w himalajskim królestwie, której kłania się król. Bogini nie może chodzić do szkoły. Jednak w ostatnich latach jej sytuacja poprawiła się, bowiem może ona przyjmować u siebie nauczycieli.

Nepalczycy, którzy lubią świętować darzą swoją małą boginię dużym szacunkiem, chociaż mało który z nich wierzy w jej boskość.

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

◇ Reklama „dźwignią" usług?
◇ Dobry pomysł — inwentaryzacja w niedzielę
◇ Znów o pustych butelkach

Najpierw zbadali teren i okazało się, że w okolicy nie ma takich usług. Wtedy zdecydowali, że w trójkę wezmą w ajencją malutki lokal przy ul. Nowotki 86. Otworzyli punkt i zaczęli przyjmować klientów: oferowali ostrzenie narzędzi, dorabianie kluczy, naprawiali autosyfony i zamki do drzwi, zapalniczki, reperowali armaturę, bojlery gazowe itd Ale nim to wszystko zaczęli, musieli kupić narzędzia i maszyny. Płacili tyle, ile chcieli sprzedawcy, ponieważ w kolejce stali już inni...

W ten sposób powstał punkt usługowy. Żeby ludzie wiedzieli, co mogą u nich zamówić, wywiesili na ścianie domu tablicę informacyjną. Napisali na niej co i jak, wyrysowali „podobizny" kluczy i syfonów żeby i ci, którzy mają słabszy wzrok wiedzieli dokładnie o co chodzi. Na początku było ciężko, klientów mało, musiało minąć sporo czasu, zanim ludzie przyzwyczaili się, że coś takiego istnieje. Po paru miesiącach ruch się zwiększył. Przychodzili ludzie nie tylko „z ulicy", ale i kierowani tam przez okoliczne ROM. Okazało się bowiem, iż w instytucjach tych brakuje hydraulików, zaś zapotrzebowanie na te właśnie usługi jest w okolicy ulic Nowotki, Wierzbowej i Buczka bardzo duże. Większość mieszkań wyposażona jest bowiem w bojlery, które dość często się psują, a nawet jeśli są sprawne, należy je konserwować. Z gazem nie ma żartów i trzeba do tych prac fachowca. Ponieważ jeden z nich jest hydraulikiem i może wykonywać naprawy bojlerów, książka zamówień zaczęła szybko puchnąć.

W momencie, gdy stanęli już na nogach, otrzymali pismo — niespodziankę. Było w nim napisane, iż zgodnie z zarządzeniem naczelnika dzielnicy muszą zapłacić opłatę od... reklamy. Okazało się, iż tablica informacyjna jest właśnie ową reklamą i dlatego trzeba płacić. Z pisma wynikało, iż opłata zależy od liczby metrów kwadratowych reklamy i wynosi 5 tys. zł od metra kw. rocznie. Szybko zmierzyli tablicę i pomiar wykazał, że ma ona 8 metrów kw. Rachunek był prosty: 8×5 równa się 40 tys. zł. Przypominam, iż chodzi o mały zakładzik.

Ponieważ właścicielem lokalu jest „Społem", które wynajęło go im na zasadach ajencyjnych sądzili, że to właśnie „Społem" sumę tę zapłaci. Okazało się jednak, że wszystkie opłaty obciążają ajentów punktu. Mogłoby się wydawać, że 40 tys. jak na prywatny zakład w skali rocznej to żadne pieniądze, ale warto wiedzieć, iż kwota ta stanowi nieco więcej niż 10 procent sumy, jaką w ciągu roku wszyscy trzej fachowcy płacą w ramach ryczałtu spółdzielni „Społem". Tak więc za 8 metrów kw. tablicy, która służy temu, by ludzie wiedzieli, że tutaj świadczone są usługi, płaci się jedną dziesiątą tego, ile kosztuje wynajęcie lokalu, opłata za energię elektryczną i wreszcie pewien zysk, który „Społem" ma z tego punktu.

„Zastanawiamy się tymczasem, czy nie zrezygnować z tej tablicy, gdy okazało się, że jest to reklama. Ale wtedy mało kto trafi do naszego malutkiego pomieszczenia" — informuje Tomasz Glazer, jeden z pracowników punktu.

Wiem, że władze dzielnicowe nie narzekają na nadmiar pieniędzy, wiem też, jakie olbrzymie są potrzeby. Ale jednocześnie nie jest dla nikogo tajemnicą, że takich właśnie punktów, gdzie można zamówić hydraulika i wykonać drobne usługi ślusarskie jest od dawna zbyt mało. Mówi się wiele o tym, że władze lokalne, gdyby tylko mogły, przychyliłyby nieba prawdziwym rzemieślnikom. Nie przychylają, ponieważ, zgodnie z obowiązującymi przepisami, niewiele od nich zależy. Okazuje się jednak, że co prawda pomóc niewiele może, ale za to dość skutecznie jest w stanie utrudnić życie.

Nie jest celem tego co piszę potępianie decyzji nakazującej płacić za reklamę. Pisząc to chciałem pokazać, że potrzebna jest jednak choć trochę konsekwentna polityka wobec usługodawcy.

Pamiętajmy bowiem o jednym: wszyscy trzej pracownicy punktu przy ul. Nowotki 86 mają w ręku dobry, popłatny i poszukiwany zawód. Jeśli dojdą do wniosku, że ich punkt nie ma przyszłości, zwiną go natychmiast i poszukają pracy gdzie indziej. Zakłady produkcyjne przyjmą ich z otwartymi rękoma. Tyle, że zniknie jeden punkt usługowy. A kto wie — może zniknie nie tylko on jeden?

* * *

W każdej placówce handlowej trzeba zrobić generalną, roczną inwentaryzację. Tak stanowią przepisy i trzeba się do nich stosować. Czy oznacza to jednak, że owo ogólne spisywanie musi prowadzić do zamknięcia sklepu? Okazuje się, że nie. Przed paroma dniami taki generalny spis miał miejsce w „Uniwersalu". Ponieważ wiadomo było, że jeden dzień nie wystarczy, więc trzeba by zamknąć ten duży dom towarowy aż na dwa dni. Zadecydowano wrócić do dawnych, dobrych i sprawdzonych tradycji i postanowiono, iż inwentaryzacja rozpocznie się w niedzielę rano. Tak też się stało, a ponieważ zgodnie z przewidywaniami nie zdołano uporać się ze wszystkim w ciągu jednego dnia, dokończenie prac nastąpiło w poniedziałek przed południem Ponieważ jednak w ten dzień „Uniwersal" otwierany jest dopiero od 14, toteż gdy o tej porze zjawili się pierwsi klienci, inwentaryzacja była już w zasadzie zakończona, a większość stoisk otwarta W nielicznych tylko kończono jeszcze spis towarów. Sądzę, że pomysł wart jest upowszechnienia.

* * *

Ponieważ obiecywałem czytelnikom i sobie, że pilować będę problemu sprzedaży pustych butelek, oto kolejna informacja z tego cyklu. Otóż w pawilonie przy zbiegu ulic Podgórnej i Dąbrowskiego zamiast przyjmować puste butelki, serwuje się klientom dwie informacje: „magazyn jest pełny i nie przyjmuje się w ogóle butelek", albo też „magazyn jest prawie pełny i butelki przyjmuje się tylko na wymianę". I w ten sposób problem pustych butelek nadal jest problemem.

KRZYSZTOF KRUBSKI

LOK, TPPR I LM NA RZECZ BAŁUT

Współpraca zarządów dzielnicowych Ligi Obrony Kraju Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Ligi Morskiej na Bałutach trwa już od dawna ale dopiero wczoraj w siedzibie Zarządu Łódzkiego TPPR doszło do podpisania formalnego porozumienia w sprawie podejmowania wspólnej działalności tych organizacji na rzecz bałuckiego środowiska. Porozumienie podpisali: przewodniczący Zarządu Dzielnicowego LOK — kpt. rez. dr **Alojzy Gamża**, przewodniczący Zarządu Dzielnicowego TPPR — mgr **Janusz Piekart** i za Zarząd Ligi Morskiej kpt. inż. **Stanisław Kobyliński**.

Współpraca zarządów dzielnicowych LOK, TPPR i LM na Bałutach polegać będzie m.in. na organizowaniu imprez o charakterze ideowo-wychowawczym, propagandowym, kulturalnym, sportowo-obronnym. Przedsięwzięcia te realizowane będą na bazie będących w dyspozycji zarządów środków materialnych. Porozumienie zakłada także zwiększenie aktywności tych organizacji oraz pozyskiwanie szerokich rzesz członków i sympatyków we wszystkich środowiskach.

(j.kr)

WSZYSTKIEMU WINNA POGODA

Smog — jak smok

Tajemnicze zjawisko na Dąbrowie, o którym pisaliśmy wczoraj zostało wyjaśnione. Specjaliści z Ośrodka Badania i Kontroli Środowiska UMŁ po przeprowadzeniu gruntownych analiz stwierdzili jednoznacznie, że był to tzw. smog, czyli silne nagromadzenie się wszelkich zanieczyszczeń powietrza.

O bliższe wyjaśnienie tego zjawiska zwróciliśmy się do dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska Gospodarki Wodnej i Geologii — mgr **Jana Diehla**. Otóż powodem pojawienia się smogu jest zjawisko tzw. inwersji powstałej w wyniku gwałtownych zmian atmosferycznych. Inwersja jest to jakby szczelna powłoka występująca na wysokości kilkuset metrów. W jej wyniku następuje odwrócenie naturalnej cyrkulacji powietrza, tzn. im wyżej — tym powietrze jest cieplejsze. **Dymy znad miasta, zamiast unosić się do atmosfery, obniżają się nad ziemię i gęstnieją. Zdarza się to szczególnie wieczorem w nocy i pad ranem kiedy słońce nie grzeje. Tylko wysokie kominy np. EC IV, przebijają warstwę inwersji i dym uchodzi wyżej, natomiast dym ze zwykłych kominów i spaliny samochodowe kłębią się na niskiej wysokości.** Zjawisko smogu pojawiło się już we wtorek na Retkini, a następnie na Dąbrowie i w centrum miasta. Odczuwali je głównie lokatorzy III i IV piętra. **W Łodzi podobna sytuacja była już 13 lat temu.** Zjawisko inwersji występuje wszędzie, jest jednak szczególnie groźne w wielkich miastach, gdzie mamy duże nagromadzenie dymu i pyłów. Słynne smogi w Londynie (w latach trzydziestych) i w Los Angeles (w latach pięćdziesiątych) spowodowały śmierć kilkuset osób.

„Badania przeprowadzimy — informuje dyr. Diehl — jeszcze w czwartek o godz. 21 i w piątek o godz. 4 nad ranem." Ustawa o ochronie środowiska przewiduje, że przy zanieczyszczeniu atmosfery zagrażającym zdrowiu i życiu prezydent miasta może wydać decyzję o zamknięciu wszystkich lokalnych kotłowni, a jest ich w centrum miasta 800. Nadto norma przewiduje dopuszczalną ilość opadów w postaci pyłów i zanieczyszczeń w ilości 250 ton na km kw. w ciągu roku, a tymczasem w rejonie EC I spada 2 tys. ton. Łódź nie jest miastem czystym i takie zjawiska będą nadal nas nękać.

Jeśli ktoś wyczuje zapach palącej się ścierki — jak określiła to mgr Anna Bryś, st. inspektor wojewódzki z Wydziału Ochrony Środowiska — to znaczy, że pojawił się smog. Nie trzeba wtedy dzwonić po straż, tylko zamknąć okna, a w ciągu dnia porządnie wywietrzyć mieszkanie.

Cóż, takie są uroki życia w dużym mieście.

W. M.

Czy mandaty pomogą?

123 mandatami na łączną kwotę 46.300 zł ukarali w styczniu pracownicy Inspekcji Miejskiej ludzi odpowiedzialnych za zimowe utrzymanie chodników, a więc dozorców, pracowników administracji i odpowiednich działów w zakładach pracy. Jeśli chodzi o luty to do wczoraj ukarano 85 osób, a mandatowe „wpływy" osiągnęły wysokość 31.900 zł. Szef „brygady tygrysa" **Jan Kajetaniak** przewiduje, że do końca lutego liczba mandatów wzrośnie do 200. Dla porównania: w grudniu — kiedy śniegu a więc i kłopotów z odśnieżaniem jeszcze nie było — inspektorzy wykorzystali w ciągu miesiąca zaledwie 17 mandatowych blankietów.

Za co się karze? Głównie za to, że chodniki nie są odśnieżane i posypywane piaskiem a także za używanie soli niszczącej obuwie i wywierającej fatalny wpływ na roślinność — przede wszystkim na drzewa. Czy tego typu „represje" coś dadzą? Miejmy nadzieję. Co prawda mandatami chodników się nie oczyści (do tego potrzebne są zgarniaczki i miotły) ale dla tych których biją po kieszeni, stanowią one chyba jakąś nauczkę na przyszłość a dla innych mogą być straszakiem — może niezbyt groźnym, ale zawsze.

(ab)

Dyżury młodych radnych

Prezydium Zespołu Młodych Radnych przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Łódź-Śródmieście informuje, że począwszy od 18 lutego 1985 r. w każdy poniedziałek w godz. 15.30—16.30 pełnione będą dyżury członków Prezydium Zespołu Młodych Radnych w siedzibie Zarządu Dzielnicowego ZSMP Łódź-Śródmieście przy ul. Piotrkowskiej 133, tel. 36-54-09.

„Siódemki" zapraszają piękne dziewczęta

Akademicki Ośrodek Kultury „Siódemki" po uzgodnieniu z „Expressem Wieczornym" postanowił zorganizować akademickie wybory miss Łodzi jako eliminację do wyborów „Miss Polonia 1985". Akademickie wybory odbędą się 9 marca w Klubie „77".

Zainteresowane tą imprezą dziewczęta proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny do 7 marca pod adresem: Piotrkowska 77, I piętro, tel. 33-37-90 lub 32-12-99. Udział w wyborach mogą wziąć wyłącznie panny w wieku od 18 do 24 lat.

(i)

GŁUPI DOWCIP

Szczególnym poczuciem humoru wykazały się dwie 20-letnie pracownice jednego z łódzkich zakładów dziewiarskich. Do dużego naczynia z kawą wrzuciły one 120 tabletek „Laxigenu" a potem czekały na skutki. W czasie przerwy śniadaniowej kawę piło 25 pań. Nie będziemy opisywać co działo się później, bo byłoby to mocno nietaktowne. Dodajmy tylko, że w pobliżu były zaledwie dwie toalety, a chętnych do skorzystania z tego przybytku — jako się rzekło 25 osób i wszystkie z silnym rozstrojem żołądka. Oczywiście produkcja stanęła, co pociągnęło za sobą spore straty materialne.

Sprawą zajęła się milicja, a sprawczynie całego zamieszania pociągnięte zostaną do odpowiedzialności karnej.

(ab)

„Lato w Nohant" po francusku

Ośrodek Polskiego Komitetu Współpracy z Alliance Francaise przy UŁ zaprasza na sztukę Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" w wersji francuskiej, w tłumaczeniu Feliksa Konopki. Przedstawienie odbędzie się 18 lutego o godz. 18 na Dużej Scenie Teatru im. St. Jaracza. Spektakl przygotowany został z inicjatywy Towarzystwa im. F. Chopina w Warszawie oraz warszawskiego Instytutu Francuskiego.

Sztukę reżyserują: Witold Skaruch i Jean Colomb — dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie. Wśród wykonawców m. in. Marek Kondrat jako Chopin, Zofia Saretok w roli George Sand i Joanna Lissner jako Solange.

Wejściówki do odebrania w Ośrodku Alliance Francaise, ul. Narutowicza 74, I piętro, w godz. 9—16.

(n)

Przez całą noc ze środy na czwartek pracowali piekarze w „Bałatonie". Efektem było 15 tys. pączków. Chętnych nie brakowało.

K. K.

Foto: A. WACH

Powiesił żonę

W najbliższym czasie w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi rozpocznie się proces Jerzego S. oskarżonego o pozbawienie życia żony. Przyczyną tej zbrodni był alkohol, którego Jerzy S. zaczął nadużywać już w rok po ślubie, doprowadzając do rozpadu małżeństwa, a w 3 lata później — do zabójstwa żony.

28 września ub. roku Jerzy S. wyszedł po żonę do pracy, a następnie razem udali się do jej mieszkania, gdzie — jak zeznaje oskarżony — rozmawiali o rozwodzie. Gdy po godz. 21 kobieta kazała mu opuścić mieszkanie, postanowił ją zabić. Silnie chwycił ją rękoma za szyję i zaczął dusić. Po kilku minutach zwolnił uścisk i po stwierdzeniu, że żona daje jeszcze oznaki życia — postanowił ją powiesić. Przeniósł ją na podłogę i położył przy drzwiach do pokoju. Następnie założył jej pętlę na szyję, drugi koniec sznura przełożył przez zawias drzwi, podciągnął ciało do góry i okręcił sznur wokół zawiasu. Następnego dnia wrócił do mieszkania tylko po to, by odciąć sznur. Po kolejnej wizycie w mieszkaniu zabitej żony 30 września wyniósł telewizor.

Nie wiadomo kiedy wydałaby się ta zbrodnia, gdyby po pijanemu nie zwierzył się z jej popełnienia koledze i na dowód że mówi prawdę, zaprowadził go do mieszkania żony, aby pokazać jej zwłoki. Kolega okazał się mniej odporny psychicznie i natychmiast zawiadomił o przestępstwie milicję. Jerzy S. został aresztowany.

W toku postępowania przygotowawczego ustalono, że prokuratura prowadziła w 1982 r. postępowanie przeciwko Jerzemu S. w sprawie zgonu jego 6-miesięcznego syna — Romana. Postępowanie to zostało jednak umorzone wobec niestwierdzenia przestępstwa: uznano, że chłopiec sam zadusił się kołderką. Obecnie, po ujawnieniu dodatkowych okoliczności, postępowanie to podjęto na nowo.

Jerzy S. przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do zabójstwa żony, nie przyznał się natomiast do nieumyślnego spowodowania śmierci syna i odmówił składania wyjaśnień na ten temat.

(Iza)

Niedzielne wycieczki

W najbliższą niedzielę, 17 bm., PTTK zaprasza na wycieczki piesze. Oto proponowane trasy: Swędów — Zelgoszcz — Kiełcina — Modrzew — Łagiewniki (15 km); zbiórka: PKP Łódź Kaliska, godz. 8. Dobroń — Mogilno — Ldzań — Kolumna (11 km); zbiórka: PKP Łódź Kaliska, godz. 8.30, odjazd 8.55. Kolumna — Las Poleszyński — Poleszyn — Markówka — Dobroń (12 km); zbiórka: PKP Łódź Kaliska, godz. 8.30, odjazd 8.55.

(j. kr.)

Z SĄDU

Za kradzież i spekulację skazana na 6 lat

Krystyna K. z Pabianic, osoba czterdziestokilkuletnia, samotna, pracowała od wielu lat w miejscowych zakładach „Pamotex". Jak głosi akt oskarżenia, od 1980 r. do stycznia 1984 r. zagarnęła znaczne ilości różnych artykułów wartości przeszło pół miliona złotych. Ponadto od 1979 r. do końca 1983 r. zgromadziła znaczne ilości artykułów przemysłowych i spożywczych, wartości ponad 350 tys. zł. Zakupywała je w sklepach uspołecznionych w celu dalszej odprzedaży z zyskiem.

Oskarżona przyznała się do zagarnięcia towarów z magazynu fabrycznego, ale nie przyznała się do spekulacyjnego gromadzenia zapasów. Twierdziła, że nabyła to wszystko do własnego użytku. Konfrontacja tego twierdzenia z rodzajami zgromadzonych artykułów jest dość zaskakująca, bowiem trudno uwierzyć, by chłopięca i dziecięca odzież mogła stanowić zestaw ubrań dla kobiety. Sąd Wojewódzki w Łodzi, przed którym toczyła się rozprawa, nie dał wiary tym tłumaczeniom. Uznał ją winną popełnienia zarzucanych czynów i skazał na 6 lat pozbawienia wolności (kara łączna), 250 tys. zł grzywny i 3 lata pozbawienia praw publicznych. Poza tym orzekł częściową konfiskatę mienia i zakaz zajmowania stanowisk z odpowiedzialnością materialną na okres 4 lat. Wyrok jest nieprawomocny.

(tar)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie MO	997
Informacja telefoniczna	913
Informacja PKS:	
Dw. Centralny	32-65-96
Dw. Północny	57-24-33
Pogotowie ciepłownicze	32-51-11
Pogotowie energetyczne:	
Łódź Północ	33-44-41
Łódź Południe	33-34-28
Pogotowie gazowe	36-53-59 #92
Pogotowie dźwigowe	78-35-29, 78-40-85
TELEFON ZAUFANIA	33-37-37
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA — 33-50-66 czynny w godz. 13—18.	
TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciążą problemową — 57-40-33 w godz. 12—22.	

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Łucja z Lammermoor"
NOWY — godz. 11 „Przyjaciel wesołego diabła"
MAŁA SALA — godz. 19.30 — „Moralność pani Dulskiej"
JARACZA — godz. 19 „Czekając na Godota"
7.15 — godz. 19.15 „Napoleon był dziewczynką"
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Intryga i miłość"
MUZYCZNY — godz. 19 „Skrzypek na dachu"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Kubuś Puchatek"
PINOKIO — godz. 17.30 „Wielka Żaba"
STUDYJNY — godz. 18 „Platonow"
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19 — Koncert Symfoniczny Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej. Dyrygent: Andrzej Straszyński. Solista — Aleksander Rudin (wiolonczela) (ZSRR). W programie: H. Villa-Lobos — Utrapuru; P. Czajkowski — Wariacje na temat rokokowy; G. Bizet — Symfonia C-dur

MUZEA

ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 9—15
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11—18
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) godz. 10—18
HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) godz. 11—15
SPORTU I TURYSTYKI (Worcella 21) godz. 14—18
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 9—17
SZTUKI (Więckowskiego 36) godz. 9—17
MIASTA ZGIERZA (Dąbrowskiego 21) godz. 14—18
MIASTA PABIANIC (Pabianice (pl. Obrońców Stalingradu 1) godz. 11—18

WYSTAWY

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 88) godz. 11—18 — grafika K. Wieczorka
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) godz. 11—18 wystawa malarstwa
GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31) godz. 11—18 malarstwo i grafika C. i J. Ząbkowskich
GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) godz. 11—18 Akwareliści 84

* * *

ZOO czynne w godz. 9—15 (kasa do 14.30)
PALMIARNIA czynna w godz. 10—16 (oprócz poniedziałków)

KINA

BAŁTYK — „Powrót Jedi" USA od lat 12 godz. 9, 11.45, 14.30, 17.15; Film przedpremierowy — „Spokojnie to tylko awaria" — USA od lat 15 godz. 20
IWANOWO — „Powrót Jedi" — USA od lat 12 godz. 14.30, 17.15, 20
PRZEDWIOŚNIE — „Szaleństwa panny Ewy" pol. b.o. godz. 10, 12.30, 14.30; „Klasztor Shaolin" Hongkong-Chiny od lat 15 godz. 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Klasztor Shaolin" Hongkong-Chiny od lat 15 godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30;
WOLNOŚĆ — „Anielska diablica" czes. od lat 18 godz. 9.30, 19.30; „E.T." USA b.o. godz. 12, 14.30, 17
WISŁA — „Fetysz" pol. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Pawilon drapieżników" czes. od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 12.15, 17, 19.30; „Błękitny Grom" USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 14.30.
ŚWIATOWIT-HOTELOWE — „O-BI, O-BA" pol. od lat 15 godz. 18
STUDIO — „Siedem dni stycznia" hiszp. od lat 15 godz. 16.45, 19.15
STYLOWY — „Wielkie kreacje aktorskie" — Ben Kingsley — „Gandhi" ang. od lat 15 godz. 15, 18.30
MAŁE STUDYJNE — Pożegnanie z tytułem — „Proces poszlakowy" jap. od lat 18 godz. 18
OKM — „Widziadło" pol. od lat 18 godz. 17, 19
OKA — „Pan Tau w obłokach" czeski godz. 14.30; „Kamienne tablice" od lat 15 (pol.) godz. 8.30, 11.30, 16, 18.45
GDYNIA — Kino non stop od godz. 10—22 „Seksmisja" pol. od lat 15
MŁODA GWARDIA — „Walka o ogień" kanad.-fr. od lat 18 godz. 10, 17, 19.30; „Rocky II" USA od lat 15 godz. 12.15, 14.30
MUZA — „Akademia Pana Kleksa" cz. I pol. b.o. godz. 16.15; „Psy wojny" USA od lat 18 godz. 18
MAJA — DKF dla ŁZPB im. Obrońców Pokoju godz. 16.15 — seans zamknięty — „Wejście smoka" Hongkong-USA od lat 18 godz. 18.45
POKOJ — „Imperium kontratakuje" USA od lat 12 godz. 14, 16.30; „Pasażer w kajdankach" chiński od lat 15 godz. 19
ROMA — „Czy leci z nami pilot?" USA od lat 12 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
STOKI — „Tajemnica starego ogrodu" pol. b.o. godz. 16; „Wejście smoka" Hongkong od lat 18 godz. 18
ŚWIT — „Wróbel na lodzie" — radz. b.o. godz. 15; „Czas dojrzewania" pol. od lat 15 godz. 17, 19
TATRY — „Imperium kontratakuje" USA od lat 12 godz. 14.30, 17; Film premierowy — „Powrót Jedi" USA od lat 12 godz. 19.30.
ENERGETYK — „Old Surehand" RFN-jug. b.o. godz. 10.30; „I... jak Ikar" fr. od lat 15 godz. 12
HALKA — „Poszukiwacze zaginionej arki" USA od lat 12 godz. 15, 17.30
REKORD — „Tess" fr. od lat 15 godz. 16, 19.15

APTEKI

Niciarniana 15, Dąbrowskiego 69, Lutomierska 146, Olimpijska 7a, Piotrkowska 67.

Pabianice — Armii Czerwonej 1, Konstantynów — Sadowa 10, Głowno — Łowicka 33, Aleksandrów — Kościuszki 4, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16, Ozorków — Wyszyńskiego 8.

DYŻURY SZPITALI

Bałuty — Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 7 i 8; Szpital im. Biegańskiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 4, 6 i 10; Szpital im. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla Przychodni Rejonowej nr 11 (os. Radogoszcz) miasta i gminy Aleksandrów. Dla przychodni rejonowych nr 3 i 5: — Szpital im. Brudzińskiego w dniach: 1, 3, 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27; — Szpital im. Jonschera w dniach: 2, 4, 6, 10, 14, 18, 22, 26, 28; — Szpital im. Kopernika w dniach: 6, 12, 16, 20, 24; Dla Przychodni Rejonowej nr 9 — Szpital im. Sonenberga w dni nieparzyste — Szpital im. Pasteura w dni parzyste.

Górna — Szpital im. Biernackiego — codziennie dla gminy Rzgów; Szpital im. Jonschera (Milionowa 14).

Polesie — Szpital im. Biernackiego — codziennie dla m. Konstantynowa; Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195).

Śródmieście — Szpital im. Barlickiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 41, 43; Szpital im. Pasteura (Wigury 19).

Widzew — Szpital im. Pasteura (Wigury 19).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62).

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14).

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).

Laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44).

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel. 36-37-00 w. 31

— Gabinet chirurgiczny czynny cała dobę
— Gabinet internistyczny czynny w godz. 15—7; w dni wolne od pracy — cała dobę

ul. Armii Czerwonej 15, tel. 33-95-95 do 99 w. 225

— Gabinet chirurgii czynny w godz. 18—7; w dni wolne od pracy — cała dobę

ul. Kopcińskiego 22, tel. 78-64-83

— Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 19—7; w dni wolne od pracy — cała dobę

* * *

Pomoc ambulatoryjna, internistyczna dla dorosłych mieszkańców dzielnicy Łódź-Bałuty ul. Mokra 10/12 — czynna codziennie w godz. 19—7; w soboty w godz. 16—7.

W KILKU zdaniach

▶ **Otwarcie wystawy fotograficznej Krystyny Andryszkiewicz pt. „Wnętrze z uwięzioną"** — dziś o godz. 19 w DDK Widzew (ul. Armii Czerwonej 77). Wystawa czynna będzie do 20 bm.

▶ **Na sobotni spacer po mieście** zaprasza sekcja turystyczna Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Zbiórka 16 bm. o godz. 14 u zbiegu pl. Kościelnego i ul. Łagiewnickiej.

▶ **Giełda płyt, kaset i akcesoriów muzycznych** — 17 bm. w DK „Teofilów" (ul. Rydzowa 5). Początek o godz. 10. Informacje — tel. 32-20-82.

▶ **Ślizgawka dla amatorów jazdy na łyżwach** — 17 bm. w godz. 14.30—16 w Hali Sportowej. Liczba miejsc ograniczona.

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ"; Łódź, skr. poczt. 89. Telefony centrala: 32-93-00 (łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: Henryk Walenda 36-45-85; zastępcy redaktora naczelnego: 84-06-15 i 33-07-26; sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz 32-14-75. Sprawy miasta: 33-41-10; 33-37-47, społeczno-ekonomiczne: 32-28-32; 33-10-38, fotoreporter: 33-78-97, kultura i oświata 36-21-63; sport: 32-08-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Telefon Usługowy: 33-03-04, sprawy terenowe: 32-23-95 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) Redakcja nocna: 78-69-68 i 78-68-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch".

NAJWYŻSZE WYGRANE W TOTALIZATORZE SPORTOWYM

w wysokości:
2 × 5.272.410 ZŁ
i 1.412.278 ZŁ
ZNOWU W ŁODZI!!!

Są to wygrane z ostatnich zakładów, z 26 i 30 stycznia 1985 roku.

Szczęśliwcami są mieszkańcy Piotrkowa, Kutna i Wieruszowa.

Zamiast zazdrościć, należy grać. Warto. Szczęście sprzyja wytrwałym.

Życzymy go wszystkim sympatykom Totalizatora Sportowego.

627-k

Nieruchomości

BIURO Pośrednictwa w Obrocie Nieruchomościami i Najmu Lokali, mgr Andrzej Study Łódź-Julianów, Kasztanowa 10, tel. 57-58-06 godz. 14—18 oprócz sobót, poszukuje celem najmu samodzielne pokoje, mieszkania (w tym M-3 lub M-4 umeblowane na okres pół roku), posiada oferty zamiany kwaterunkowego 64 m na mniejsze, a także inne oferty zamian, oferuje do sprzedaży atrakcyjne nieruchomości (budynki mieszkalne, i budynki gospodarcze) woj. sieradzkim i Konstantynowice. 4417-g

SPRZEDAM lub wydzierżawię budynek przemysłowy 300 m o zabezpieczeniu energii do 250 kW w Dąbrówce Wielkiej. Tel. 16-45-82. 4504-g

CHATKĘ wiejską blisko Łodzi — kupię. 32-05-10. 4524-g

NAPISZ
AGENCJA „BANK INFORMACJI"
Gdynia, Kopernika 19
gromadzi, przekazuje oferty:
* **SPRZEDAŻY,**
* **KUPNA,**
* **ZAMIANY** (wszystko).

Kontakty producentów, rzemieślników, handlowców kolekcjonerów. Cały kraj. 474-k

Kupno-Sprzedaż

KOLUMNY 40/8 bas-refleks — sprzedam, 78-72-16, wew. 52-90 (6—14) od 5 do 8 marca. 2092-g

KUPIĘ overlock Famad, Textima, telefon 86-31-70 (16—20). 4612-g

KUPIĘ wannę żeliwną 160—170 cm, tel. 86-31-70 (16—20). 4610-g

SPRZEDAM: gramofon „Daniel", wzmacniacz WS-503, kolumny 2×50W (8), opony 13×175 (5 szt. nowe), uniwersalną obrabiarkę do drewna. Kupię bony PKO. Promińskiego 44/18. 25729-g

TELEWIZOR kolorowy „Jowisz" sprzedam, tel. 86-97-37, godz. 16—19. 3923-g

SADZONKI sałaty sprzedam, Teresy 31. 25941-g

FUTRO-łapki karakułowe, kanadyjskie, nowe — sprzedam. Tel. 33-44-76. 25909-g

PRASOWALNICA, kosiarka do trawników — elektryczne — sprzedam. Tel. 43-31-05. 25908-g

OVERLOCK japoński nowy 4-nitkowy, 2-igłowy — sprzedam. Piotrków Tryb. Os. 35-lecia PRL, PKWN 3 bl. 46 m. 44. 4080-g

SPRZEDAM skórki z łapek karakułowych, tel. 86-13-50 po 16. 4061-g

SPRZEDAM zakład „Krawiectwo lekkie". Oferty „4542". Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

VIDEO „Akai VS6EG" — sprzedam, 51-34-39. 3876-g

UNIKALNY kredens XIX w. — sprzedam, telefon 16-33-81. 4541-g

GRAMOFON „Daniel" — sprzedam, 84-67-31 po 16. 4570-g

LODÓWKĘ „Mińsk" — zamienię na zamrażarkę 222 l. Tel. 82-51-77. 4561-g

SKLEP odzież, obuwie, galanteria z powodu wyjazdu odstąpię. Inne propozycje. Tel. 16-59-51. 4527-g

ZESTAW wypoczynkowy „Radosław" — sprzedam, 32-59-38. 4523-g

CZYNNA pracownia jubilerska wraz z narzędziami i wyposażeniem — z powodu wyjazdu — sprzedam Oferty „4513". Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

FUTRO brajtszwance nowe — sprzedam. 57-51-54. 4606-g

AKORDEON „Weltmeister" maszynę dziewiarską — sprzedam. Telefon 33-82-67. 4620-g

DYWAN, kożuch — sprzedam, 51-41-17. 4667-g

CHŁODZIARKĘ, spawarkę 205 A — sprzedam, tel. 33-85-42 po 16 w dni powszednie. 4658-g

SPRZEDAM radio „Amator 2", „Finezja 2". Mielczarskiego 23 m. 7. 4655-g

SPRZEDAM dywan 2,5×3,5, tel. 84-99-81. 4614-g

GAZOBETON sprzedam — wymienię, tel. 43-69-64. 4608-g

PRALKĘ automatyczną, dwa koła 165×13 zimowe, akumulator suchy 45 Ah sprzedam, tel. 51-57-23, wieczorem. 4604-g

SPRZEDAM maszynę wieloczynnościową na licencji „Singera", telefon 86-05-01 po godz. 16. 4601-g

SPRZEDAM Hi-Fi wieżę Pioneer z głośnikami, stereo radiomagnetofon, kasety video, tel. 32-08-36. 4599-g

NOWY akordeon Weltmeister 120 basów — sprzedam, tel. 84-87-99. 4583-g

OWCZARKI niemieckie szczenięta — sprzedam, Szmit, Wielkopolska 57 m. 13, blok 22. 4536-g

ZESTAW radiowy stereofoniczny firmy Schneider — sprzedam. 36-26-92 10—16. 3005-g-E

KOMPLETNĄ wieżę JVC — kompletna obudowa — sprzedam. 88-13-98. 26465-g-E

SPRZEDAM kożuch damski, obrączki 78-81-84. 4827 g

KURTKĘ skórzaną („berlinkę") — sprzedam. Tel. 78-78-40. 26222 g

FOKSTERIER szorstkowłosy tricolor — zaginął, Widzew-Wschód. Nagroda! 48-10-25. 5191 g-E

Pojazdy

VW 1600 na części sprzedam, Cynowa 9.

SPRZEDAM „Daihatsu Charade-diesel" (1984) Tel. 33-00-08 po 16.

„FSO 1500" — odbiór natychmiast — sprzedam. Tel. 16-59-21 po 17.

MERCEDES 240 D (przejściówka 1976) — sprzedam. Andrzej Cięciel, Zadzim 52 Sieradzkie. 4329-g

„125-p" (1978) — blacha częściowo do remontu, opony „C-360": 14—9/13—23 — sprzedam. 16-57-44, wieczorem. 26094-g

FIATA 126-p (1980) sprzedam, 57-46-31. 4568-g

ODSTĄPIĘ wkład na Fiata 125-p odbiór natychmiast, tel. 36-51-24. 4544-g

„126-p" odbiór natychmiast — sprzedam. Oferty „4536". Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM — zamienię „Syrenę 104" (rejestracja). Pabianice, Śniadeckiego 2-41. 4664-g

„FIATA 126-p" (październik 1984) zamienię na podobny „Fiat 125-p" oraz sprzedam „Syrenę 105L" (1980) — stan idealny. Tel. 84-57-91. 4635-g

„FIATA 126-p" (1983) — sprzedam. Limanowskiego 108-1. 4619-g

SILNIKI Fiat 127 sprzedam. 55-72-81. 4003-g

SZKIELET Dacii 1310-p (1983), prawy błotnik i przedni pas — sprzedam, tel. 86-38-59. 4583-g

DACH i maskę do „Wartburga 353 W" sprzedam Tel. 84-64-15. 4624-g

ŻUKA skrzyniowca — sprzedam. Antoniewski, Porszewice 21, 95-200 Pabianice. 4037-g

SPRZEDAM Zastawę 1100p (1978) stan dobry, Radlińskiej 2 m. 20 po 17. 4794-g-E

Lokale

MIESZKANIA własnościowe 56 m zdecydowanie sprzedam. Franciszkańska 151/155 m. 39. 4539-g

MIESZKANIE własnościowe — pośrednictwo kupna sprzedaży. Kniaziewicza 36 (Julianów), godz. 12—17, tel. 51-26-91, Rutkowski. 24846-g

DWA razy dwa pokoje z kuchnią, jedno bloki z telefonem — zamienię na M-4, bloki, telefon. Tel. 52-92-95 po 18. 4633-g

M-3 w Tychach zamienię na podobne lub większe w Łodzi. Kolasiński 43-100 Tychy Nałkowskiej 21/77. 3774-g

MAŁŻEŃSTWO studenckie, bezdzietne poszukuje samodzielnego mieszkania, tel. 51-89-76. 4591-g

M-3 bloki, oraz pokój z kuchnią, stare budownictwo zamienię na M-4 rozkładowe. Tel. 43-25-26. 4083-g

MIESZKANIE do wynajęcia. Płatne z góry. Tel. 32-81-34 godz. 8—14. 4642-y

CUDZOZIEMCOWI wynajmę M-3 z telefonem na rok. Płatne z góry. Tel. 32-64-19, 33-27-86, 51-54-44 po 16. 4641-g

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. Oferty „25580". Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

M-3 kwaterunkowe, I piętro, telefon — zamienię na większe z telefonem. 51-38-49 4602 g

Nauka Praca

MATEMATYKA 51-74-10 — mgr Pluskowski. 3367-g

MATEMATYKA 43-40-09 — Brzęczek. 25416-g

MATEMATYKA (u ucznia) Wilczyńska 86-61-17. 4060-g

MATEMATYKA, fizyka. — 43-90-14 Maciaszczyk. 1445-g

RENCISTKĘ do szycia zatrudnię. Oferty 4559 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ zlecenia na telefon. Zapęcka, 86-36-04. 25975-g

ELEKTROMECHANIKA pojazdowa przyjmie ucznia do lat 18. — Tel. 52-84-14. 4195-g

SZWACZKĘ (chętnie rencistkę) zatrudnię. — Tel. 84-12-38. 3399-g

34 LATA, niepijący podejmie pracę w sektorze prywatnym. Oferty 4533 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ pracownicę przy wyrobie zamków błyskawicznych. Atutowa 24 (Ruda). 4876-g-E

MŁODE małżeństwo poszukuje starszej samotnej kobiety do opieki nad półrocznym dzieckiem tel. 86-39-27 26329-g-E

Usługi

TELENAPRAWA 34-98-65 — Bednarek. 25157-g

KINESKOPY — regeneracja 57-33-00 Lubartowicz. 25050-g

TAPETOWANIE Karpowicz 33-32-55. 3478-g

BOAZERIE — 48-91-94 — Czepil. 25083-g

UKŁADY wydechowe. Nadkola. Judyma 20 (od Traktorowej). Inż. Myszkowski. 1550-g

UKŁADANIE glazury — 43-92-26 Kuziemski. 25375-g

ZAKŁAD „Non-Insekt" tępi wszelkie robactwo i gryzonie. Gwarancja. Rachunki. 36-67-00 Milewski. 24478-g

DROBNE remonty, układanie glazury i terakoty — mistrz Skibniewski 86-53-13 od 17. 3349-g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, tel. 43-77-65 Rusinkiewicz. 24676-g

PRALKI automatyczne — naprawa. Domagała tel. grzeczn. 57-50-21. 23230-g

TELEPOGOTOWIE Witkowski 84-52-32, 33-09-32. 3072-g

PRANIE dywanów, wykładzin u klienta Wierszyński. Rachunki. — Tel. 36-56-34 (9—11, 17—20). 2420-g

DYWANY, wykładziny piorę. 52-75-17 Marciniak. 24022-g

KRATY, drzwi, okna, ogrodzenia, słupki, bramy wykonuje zakład ślusarski. Adam Biedrzycki, — Łódź — Stoki, Listopadowa 50 E. 4638-g

TELENAPRAWA — solidnie i fachowo. 43-19-75, inż. Martynka. 23779 g

TAXI osobowa 97-39-01 Architekt 3337 g

Różne

„IDYLLA" Częstochowa — skrytka 748 — dyskretnie kojarzy małżeństwa. 323-k

POSZUKUJĘ dostawców odzieży obuwia, kosmetyków, zabawek i art. piśmiennych. Sklep Galanteryjny Jerzy Drabek Bielsko-Biała ul. Sternicza 28 tel. dom. 217-33. 25953-g

PRZEKAŻĘ udział w dochodowym interesie. Oferty 25705 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

POSZUKUJĘ letniska na okres 3 m-cy Rosanów, Sokolniki lub okolice — tel. 55-14-32. 2135-g

DO urządzonego zakładu tworzyw sztucznych — przyjmę wspólnika z gotówką. Oferty „4861" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

ODSTĄPIĘ budowę pawilonu fotograficznego, tel. 33-20-95 4427 g

Zguby

MARIAN Niewiadomski — Wiskitno 28 zgubił prawo jazdy. 4581-g

URZĄD Morski w Gdyni unieważnia zaświadczenie uprawniające do obsługi urządzeń dźwignicowych nr 02212 na nazwisko Wierzba Józef. 4579-g

ZDZISŁAW Waliczek Borowiec 11 zgubił prawo jazdy. 4577-g

JACEK Zemła zgubił indeks 15588/L AM. 4572-g

ZBIGNIEW Walencki Łódź, Kilińskiego 125 zgubił prawo jazdy. 4526-g

MAREK Reszka zgubił leg. studencką 57912 PŁ. 4517-g

Wyrazy głębokiego współczucia

PPŁK
WALDEMAROWI KUMEROWI

z powodu śmierci

OJCA

składają

SŁUCHACZE 01 WKDO

Drogiej Koleżance

DR
ANNIE SITKIEWICZ

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

WSPÓŁPRACOWNICY z KLINIKI CHIRURGII DZIECIĘCEJ AM w ŁODZI

W dniu 6 lutego 1985 roku zmarł

Ś. + P.

DR MED.

MACIEJ WARDĘCKI

Z głębokim żalem żegnamy prawego Człowieka i nieodżałowanego Kolegę. Składamy gorące wyrazy współczucia Żonie, Córkom i pozostałej Rodzinie.

ZARZĄD i CZŁONKOWIE KOŁA ŁOWIECKIEGO „CIETRZEW"

Wszystkim, którzy opiekowali się i nieśli pomoc w czasie choroby, a szczególnie Pani Profesor H Prackiej, Lekarzom, Pielęgniarkom oraz tym, którzy uczestniczyli w pogrzebie

Ś. + P.

DOC. DR HAB. MED.
HELENY ŻELAWSKIEJ-RYBUS

serdeczne podziękowanie składa

MĄŻ z RODZINĄ

Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego

DR MED.

MACIEJA WARDĘCKIEGO

składają

PRACOWNICY SZPITALA RYDYGIERA w ŁODZI

Pani

WIESŁAWIE SENDEROWICZ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Brata Krzysztofa

składają

PRACOWNICY KLINIK CHORÓB WEWNĘTRZNYCH WAM

Dziś w Radiu i TV

PIĄTEK, 15 LUTEGO

PROGRAM I

11.05 Koncert. 11.57 Komunikaty. 11.59 Sygnał czasu. 12.05 Mag. informacyjny. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 13.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców 13.20 Berlin z melodią. 13.30 Cudze chwalicie swego nie znacie. 14.00 Wiad. 14.05 Magazyn muzyczny 15.55 Radio kierowców. 16.00 Wiad. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Gitara, banjo i... country — aud. 18.00 Wiad. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu melodii. 19.00 Dziennik. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom: „Przekomarzanka" — aud. 20.00 Wiad. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń. 20.35 Komunikaty Totalizatora. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.00 Z kraju i ze świata — inf. 22.25 Repetycje z jazzu. 23.00 Wiad. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Muzyczny non stop. 12.00 Z muzyką przez wieki. 12.25 Przeboje jazzmanów. 13.00 Wiad. 13.05 Serwis informacyjny (Ł). 13.10 Samorząd osiedlowy — aud. (Ł). 13.20 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy. 14.00 Nowości fonografii. 15.00 Pamiętniki i wspomnienia: Jerzy Radliński — „Obywatel jazz". 15.10 Blsy George'a Malcolma — klawesynisty. 15.30 Folklor na maple świata. 16.00 Wielkie dzieła 16.30 Jan Ekstroem „Pułapka" fr. 6. 17.00 Wiad. 17.05 Rozwiązanie zagadki muzycznej (Ł). 17.10 Aktualności dnia (Ł). 17.30 Magazyn „Piątek" (Ł). 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.20 Wiad. 21.25 Wieczorne refleksje. 21.30 Literatura i muzyka.

PROGRAM III

11.30 Vladimir Nabokow — „Pnin" odc. 9 12.00 Serwis Trójki. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Karol Borchardt — „Szaman morski". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Słynne arie. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson — magazyn. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Codziennie powieść: Ingmar Bergman — „Sceny z życia małżeńskiego" odc. 7. 19.30 Trochę swingu... 19.50 Vladimir Nabakow „Pnin" odc. 10. 20.00 Trójdźwięk — aud. 20.45 Klub Trójki 21.00 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie — aud. 21.45 Klub Trójki (cz. II) 22.05 Inf. sport. 22.15 Śpiewać poezję 22.45 Tysiącletnia pszczoła — aud 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

11.00 Horyzonty wiedzy. 11.30 Płytowe kolekcje: Józef Skrzek. 11.50 Sygnał czasu, 12.05 Wiad. 12.10 Odpowiedzi słuchaczom 12.20 Zespoły instrumentalne. 12.30 Radio Moskwa. 13.00 Świat wokół nas. 13.25 Historia gitary. 14.00 Popołudnie Młodych. 16.00 Lektury nastolatków — Farley Mowat — „Zagubieni w tundrze kanadyjskiej" odc 16.10 Instrumentarium muzyki. 16.30 Widnokrąg 17.00 Wiad. 17.05 Arcydzieła muzyki. 18.00 Magazyn „Moje hobby", „Hobby bez granic" — aud. 18.30 Muzyczne hobby: Musical. 18.40 Studio ekspertów. 19.30 Wiad. 19.35 Chwila muzyki. 19.40 Język angielski (20). 19.55 Spotkanie z Anną Łochocką. 20.16 Chwila muzyki. 20.20 Wieczór muzyki. 22.00 Wirtuozi i ich nagrania. 22.50 Lektury Czwórki: „Okrutny talent". 23.00 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka „Fantazja i rzeczywistość" — aud. 23.50 Wiad. 23.55 Kalendarz radiowy.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.00 TTR
9.40 Film dla 2 zmiany — „Dialog" (3)
10.50 DT — wiadomości
11.00 Domowe przedszkole
13.30 TTR — matematyka
15.35 W szkole i w domu
15.55 NURT
16.25 DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Galeria"
16.55 „Piątek z Pankracym"
17.20 DT — wiadomości
17.30 Głosy nieobecnych — rep.
17.50 Konie lipicańskie — węg. film dok.
18.05 „Bez próby" — wieczór w klubie Interpress
19.00 Dobranoc — „Sąsiedzi"
19.10 Tele-gol
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Dialog" (3 — ostatni) — dramat polityczny prod. ZSRR
21.40 DT — komentarze
23.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.05 Oferty nauki polskiej
17.35 „Aut"
18.00 Spróbuj sam
18.30 Wiadomości (dla niesłyszących) (Ł)
19.00 „Wiersze i piosenki" — program rozrywkowy
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik
20.00 Galerie świata — Muzeum Rosyjskie w Leningradzie
20.30 „Jarmark"
21.15 DT — wydarzenia — telefon „Dwójki"
21.30 Powroty
22.00 Filmy Elli Kazana — „Na nabrzeżach" prod. USA
23.50 DT — wiadomości

Dnia 6 lutego 1985 roku zmarła śmiercią tragiczną, najukochańsza Matka

JADWIGA BAGDZIŃSKA

z domu SAKOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 lutego br. o godz. 12.30 na cmentarzu komunalnym Zarzew. Pogrążeni w smutku:

MATKA, SYN, BRAT, SYNOWA, WNUCZEK i RODZINA

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 13 lutego 1985 roku, przeżywszy lat 66 zmarła, nasza ukochana Matka, Babcia, Siostra i Teściowa

Ś. + P.

HELENA WALCZAK

z d. MAŁACHOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 lutego br. o godz. 13.30 na cmentarzu rzymskokatolickim Kurczaki.

CÓRKI, SYN, WNUKI, SIOSTRA, BRAT i ZIĘĆ

PROJEKT USTAWY

(Dokończenie ze str. 1)

Po pierwsze — proponuje się znaczne ograniczenie stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności wobec sprawców wymienionych w tej ustawie przestępstw.

Projektowana ustawa ograniczyłaby krąg sprawców mogących z tego skorzystać. Przykładowo jedynie podam, iż warunkowe zawieszenie wykonania kary nie dotyczyłoby nietrzeźwych sprawców czynów godzących w życie i zdrowie człowieka tych którzy dopuścili się pobicia, wywołali bójkę, użyli przy tym niebezpiecznego narzędzia — a ofiara doznała ciężkiego uszkodzenia ciała, bądź nawet zmarła.

Po drugie — projekt ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej ogranicza zasięg stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, a więc wymierzania kary poniżej dolnej granicy przewidzianej w kodeksie karnym.

Po trzecie — wiele dyskusji i krytycznych uwag wywołuje wysokość wymierzanych przez sądy grzywien. Słusznie podnosi się, że grzywna w kwocie np. 20 tys. zł nie pozostaje w żadnym związku z przestępczym zyskiem i w obecnej sytuacji może być karą jedynie za wykroczenie.

Przestępstwa muszą stać się nieopłacalne. Dlatego też w projekcie ustawy przewidziano, iż grzywna orzekana za zagarnięcie mienia społecznego nie będzie mogła być niższa od jego wartości, a w przypadku uszkodzenia mienia — od wysokości wyrządzonej szkody. Jeszcze surowiej będą traktowani spekulanci. Najniższa z wymierzonych im grzywien będzie stanowić przynajmniej dwukrotną wartość towarów, którymi spekulowali. Wreszcie, za przestępstwa łapownictwa sąd nie będzie mógł wymierzyć sprawcom grzywny niższej od 10-krotnej kwoty udzielonej lub przyjętej korzyści majątkowej.

Po czwarte — od dłuższego czasu niepokoi zagrożenie kradzieżami mienia transportowanego koleją. Zgodnie z wnioskiem Komitetu Rady Ministrów ds. Przestrzegania Prawa Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej w projekcie ustawy przewidziano zatem surowszą odpowiedzialność za przestępstwo zwykłego zagarnięcia mienia należącego do uspołecznionego przewoźnika bądź przezeń przewożonego. Represja będzie mogła sięgać nawet 10 lat pozbawienia wolności.

Jeżeli sprawcami kradzieży w transporcie okazałyby się osoby odpowiedzialne za ochronę przewożonego mienia lub nadzór nad nim — sprawcy podlegaliby karze pozbawienia wolności na czas od 3 do 15 lat.

Po piąte — ustawa wprowadzałaby także możliwość znacznie szerszego wymierzania sprawcom przestępstw — kar dodatkowych. Chodzi zwłaszcza o kary konfiskaty całości lub części mienia skazywanych przestępców, podobnie jak i podawania wyroków do publicznej wiadomości.

Po szóste — projekt ustawy przewiduje też zmiany w stosowaniu warunkowego przedterminowego zwolnienia z zakładu karnego. Nie mogliby z niego korzystać skazani recydywiści. Z drugiej strony rozszerzono by krąg skazanych, którzy mogą być warunkowo zwolnieni już po odbyciu co najmniej połowy kary, choć nie wcześniej niż po 6 miesiącach.

Po siódme — projektowane zmiany dotyczą także postępowania karnego.

Proponuje się, aby w znacznie pełniejszy sposób wykorzystać to, co w represji karnej daje postępowanie przyspieszone, gdy sprawca zostaje ujęty na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem i w ciągu 48 godzin staje przed sądem. Dlatego znacznie rozszerzono by katalog spraw rozpoznawanych w tym trybie. Obowiązywałby on na obszarze całego kraju.

Projekt ustawy przewiduje również tzw. postępowanie nakazowe. Odciążyłoby ono sądy od przeprowadzania wielu często pracochłonnych czynności procesowych — w sprawach o stosunkowo mniej groźne przestępstwa. Otóż sąd rejonowy w składzie jednoosobowym mógłby wówczas — w przypadkach rozwalających na orzeczenie kary ograniczenia wolności lub grzywny jako kary samoistnej — wydać nakaz kary bez przeprowadzenia rozprawy. Podkreślmy chodzi o sytuacje, w których na podstawie zebranych dowodów okoliczności czynu i wina oskarżonych nie budzą wątpliwości.

Ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej miałaby charakter epizodyczny. Oznacza to, iż obowiązywałaby w ściśle określonym czasie. Nie ma bowiem potrzeby, aby w taki sposób nowelizować przepisy prawa karnego na stałe. Przejściowe zaostrzenie represji karnej — powinno zapewnić większą skuteczność karania sprawców przestępstw w warunkach wysokiego zagrożenia przestępczością.

(PAP)

PODZIĘKOWANIE

Rodzinie, Przyjaciołom, Współpracownikom i wszystkim życzliwym pamięci Zmarłego

Ś. + P.

MACIEJA WARDĘCKIEGO

DR NAUK MEDYCZNYCH

za okazanie serca, współczucia i pomoc oraz uczestnictwo w ostatnim pożegnaniu, dziękują pogrążeni w bólu:

RODZICE, ŻONA z CÓRKAMI, SIOSTRA i POZOSTAŁA RODZINA

Msza święta za duszę Zmarłego odprawiona zostanie 24 lutego br. o godz. 11 w kościele pod wezwaniem Serca Pana Jezusa, ul. Zgierska 123.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarła w Warszawie w dniu 4 lutego 1985 roku, nasza najukochańsza i nieoceniona Mateczka i Babcia

ANNA WALCZAKOWSKA

z domu SKUNKA.

która życie poświęciła sierotom i ludziom potrzebującym opieki.

CÓRKA, WNUCZEK, ZIĘĆ i PRZYJACIELE

Proszę Rodzinę z Łodzi o nieskładanie kondolencji.

„Ikar" znad Dunajca

Przypadkiem trafiłem na niezwykłą historię życia tarnowskiego „Ikara". W Odporyszowie opowiedział mi ją tamtejszy proboszcz ksiądz Ślęzak, będący już dzisiaj na emeryturze. On sam poznał ją jeszcze przed wojną z opowieści najstarszych mieszkańców wsi. Spisał je. Swoje wiadomości oraz zapiski przekazał autorowi książki „Ikar znad Dunajca", który je zbeletryzował i wydał. Obok jego nazwiska nie ma jednak wzmianki o odporyszowskim proboszczu. Dopiero po wizycie w Odporyszowie wziąłem do ręki tę książkę. Jest w niej wszystko to, o czym opowiedział mi ksiądz Ślęzak. A rzecz mówi o pierwszym Polaku, który podobnie jak legendarny Ikar, latał w powietrzu na skonstruowanych przez siebie skrzydłach.

Działo się to ćwierć wieku wcześniej, nim wzbił się w powietrze słynny Otto Lilienthal, powszechnie uważany za ojca światowego szybownictwa, na długo przedtem zanim bracia Wright skonstruowali swój pierwszy samolot. Otto Lilienthal, który był inżynierem swoje ślizgowe loty rozpoczął w roku 1891. Zginął jednak w pięć lat później.

Tragicznie zakończyły się także loty tarnowskiego „Ikara". Spadł, jak opowiadali odporyszowskiemu proboszczowi naoczni świadkowie jego lotów, 1350 metrów od miejsca startu. Była nim specjalna platforma zbudowana na wieży miejscowego kościoła. Sterczy ona wysoko nad dość płaskim tutaj terenem. Kościół bowiem stoi na najwyższym wzniesieniu w okolicy. Warto dodać, iż Lilienthal osiągał znacznie krótsze przeloty.

Prawdę o **Janie Wnęku**, pierwszym polskim lotniku-szybowniku potwierdza również notatka w krakowskim periodyku „Kalendarz" z roku 1867. Obok przeróżnych ciekawych informacji, podaje on także i taką wiadomość: „W Odporyszowie w powiecie tarnowskim, chłop-dziwak lata z dzwonnicy tamtejszego kościoła..." Wieść o tym niezwykłym jak na owe czasy zjawisku rozchodziła się już znacznie wcześniej po okolicy. Co pewien czas bowiem Jan Wnek bardzo uzdolniony miejscowy cieśla i rzeźbiarz ludowy, odbywał z wieży kościelnej swoje loty na własnoręcznie wykonanych skrzydłach. Pokazy swojej sztuki latania prezentował zwłaszcza z okazji świąt i odpustów. Ludzie zjeżdżali na nie z dość daleka.

Tragedia jednak zakończył się właśnie taki lot, wykonany 9 lipca 1869 roku podczas odpustu z okazji święta Matki Boskiej Odporyszowskiej której cudowny obraz znajduje się do dzisiaj w miejscowym kościele. Lot Wnęka miał uświetnić odpust. I tak się też stało. Start i pierwsza faza lotu odbyły się bez kłopotów. Dopiero po przelocie nad lasem, być może z powodu oziębionego powietrza, szybownika pociągnęło w dół. Nie zdołał już skorygować lotu. Runął na ziemię i pogruchotał kości. Przez dwa miesiące leżał w chacie pod opieką żony i znachorki. Mimo pomocy i odprawienia wielu mszy na intencje wyzdrowienia, nie odzyskał już zdrowia. Zmarł 10 września 1869 roku. Data ta wraz z okolicznościami śmierci — co stanowi koleiny dowód na istnienie pierwszego polskiego lotnika — zostały odnotowane w parafialnej księdze zgonów. Pamięć o jego wyczynach pozostała także w ludowych przekazach. Młodym mieszkańcom Odporyszowa opowiadali bowiem o „lotach" Wnęka ich dziadkowie i ojcowie.

Dzisiaj po lotniczych wyczynach Jana Wnęka niepiśmiennego chłopa amatora lotnictwa, nie ma już żadnych namacalnych śladów prócz tego o czym wspomniałem wyżej. Nie pozostawił bowiem po swoich próbach i doświadczeniach żadnych zapisków, rysunków czy obliczeń ponieważ nie mógł. Nie ma także jego skrzydeł, czyli „lotów" — bo pod taką nazwą przeszły do tradycji ludowej z rejonu Odporyszowa na których odbywał swoje podniebne harce. Nic więc nie można powiedzieć o ich konstrukcji. Można się jedynie domyślać i przypuszczać jak mogły wyglądać. Pozostaje jednak niezbitym faktem, że na 25 lat przed Lilienthalem tarnowski chłop-konstruktor odbywał podniebne loty na własnoręcznie wykonywanych skrzydłach.

O tym, że był zdolnym mistrzem i artystą miałem okazję się przekonać naocznie. Jeszcze dzisiaj na odporyszowskim cmentarzu znajduje się kilkadziesiąt wykonanych przez niego rzeźb obrazujących „Drogę Krzyżową". Kilka rzeźb Wnęka udało się uratować przez tarnowskie Muzeum Okręgowe. Prezentują one wysokie walory artystyczne. Inne rzeźby, nie zabezpieczone należycie, niszczeją lub giną. A szkoda. Są jedyną namacalną pamiątką po artyście i pierwszym polskim lotniku, który swoją pasję latania, chęć dorównania ptakom i... aniołom, przypłacił życiem.

(R. L.)

FOTOREPORTAŻ ANDRZEJA WACHA

Awaria

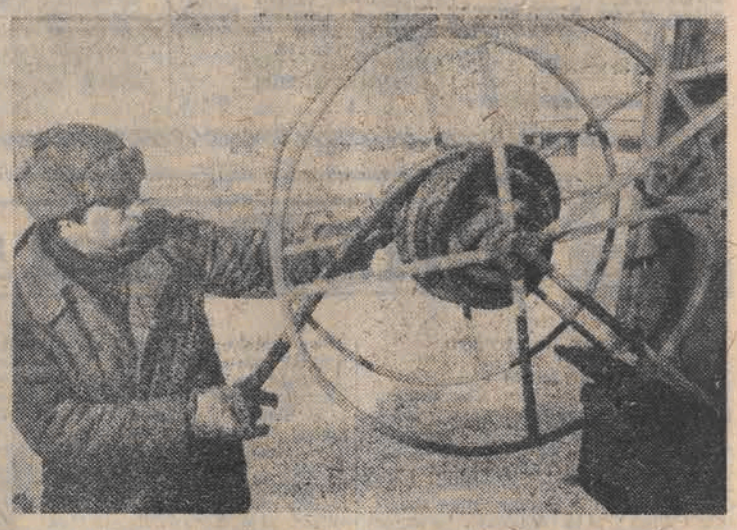

dla najmłodszych — Czy jesteś spostrzegawczy?

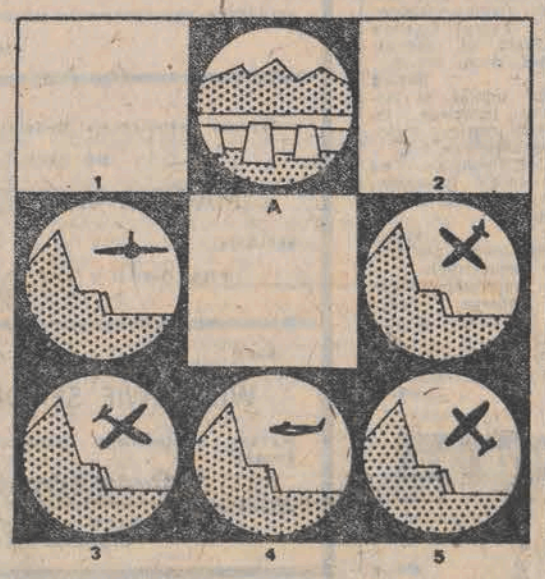

Który z pięciu pilotów widzi krajobraz w takim kształcie, jak go przedstawiono na rysunku „A".

Szczypta „niemoralności"

Dotychczas każdy film pokazywany bądź w kinach, bądź w telewizji algierskiej poddawany był wnikliwej „obróbce" przez tzw. cenzurę islamską dopatrującą się w każdym obrazie zagrożenia moralności i dobrych obyczajów. Wycinano nie tylko tzw. momenty, ale także zbyt namiętne pocałunki nie mówiąc już o widoku niezupełnie dokładnie ubranej kobiety.

Surowe wymogi islamu, coraz szerzej oddziałującego na życie społeczne i prywatne obywateli algierskich sprawiają iż duchowni poddają starannemu przeglądowi wszelkie „produkty" kulturalne napływające spoza świata arabskiego. Dotyczy to przede wszystkim telewizji i filmu. Zbytnia nadgorliwość przejawiana przez cenzorów ma często humorystyczne wręcz strony: zbliżające się głowy kobiety i mężczyzny nagle odskakują od siebie gina kwestie lub całe sceny uniemożliwiając — w przypadku kryminałów — zorientowanie się o co chodzi.

Ta cenzura obyczajowa — czasem niezbyt konsekwentna — rozmija się z celem. Większość telewidzów mieszkających na wybrzeżu Morza Śródziemnego zaopatruje się w tzw. wzmacniacze sygnału tv, co umożliwia im pławienie się każdego dnia w „niemoralnych i bezwstydnych" filmach pełnych golizny nadawanych przez telewizje hiszpańską i włoską odbierane bez żadnych przeszkód w północnej Algierii dzięki przekaźnikom pracującym na Majorce i na Sardynii.

PRZECZYTAJ! — CIEKAWE!

WYTWÓRNIA FILMOWA... W SYPIALNI

Lech Fabiańczyk mieszkaniec Koszalina to niespotykany w kraju filmowiec i zarazem producent filmowy. Jest posiadaczem jednopokojowej, wytwórni filmowej, która jednocześnie służy mu za sypialnię. W tych warunkach nakręcił dotychczas 20 filmów animowanych i aktorskich o różnej treści, a kilka z nich o wysokim poziomie artystycznym zdobyło uznanie zawodowych twórców. Tak np. film animowany „Obrona Głogowa" to wprost majstersztyk animowanej sztuki filmowej. L. Fabiańczyk wykorzystał w tym filmie aż 188 figurek. Przebieg bitwy o Głogów odtworzony jest bardzo dokładnie i dynamicznie. Kunszt wykonania filmu zdecydował o tym, że postanowiono go upowszechniać w szkołach.

MARGARET THATCHER ZAKOCHANA W MĘŻU

Pani Margaret Thatcher wyznała podczas niedawnego wywiadu w telewizji, że nie wyobraża sobie życia bez swego męża, który jest jej najlepszym doradcą aczkolwiek opinie obojga niejednokrotnie są różne — Moge zawsze polegać na Denisie — powiedziała „żelazna dama" podkreślając że największą zaletą małżeństwa jest świadomość posiadania kogoś, na kogo można zawsze liczyć.

CÓRKI TOWAREM WYSOKO CENIONYM

Mimo że w zacofanych regionach Chin wiele rodzin pozbywa się noworodków płci żeńskiej, topiąc je zaraz po urodzeniu, w niektórych prowincjach rodzice aranżują małżeństwa swych córek, upatrując w tym niezły interes żądając mianowicie płacenia przez przyszłego zięcia kwoty dochodzącej do 3 tys. dolarów. Według lokalnego porzekadła jedna córka w rodzinie przysparza im wpływów, dwie czynią rodziców bogatymi zaś trzy — zapewniają im status kapitalistów.

10-LETNI GLOBTROTER

Policja londyńska, a także Interpol miały niedawno nie lada kłopot z ustaleniem tożsamości i odnalezieniem opiekunów 10-letniego chłopca, mówiącego wyłącznie po francusku i błąkającego się przez cały tydzień w pobliżu lotniska Heathrow. Mały podróżnik podający coraz to nowe zmyślone nazwiska i adresy starszy już o 4 lata, odnaleziony został w końcu przez matkę zamieszkałą w Paryżu, dzięki zamieszczonemu zdjęciu w telewizji. Chłopiec który okazał się Marokańczykiem, nazywa się Miłud Magdouline, uciekł z domu rodziców w Paryżu, wsiadł do pociągu zdążającego do Genewy, stamtąd zaś do samolotu lecącego do Londynu. Miłud wyjaśnił, że pragnął udać się do Londynu aby nauczyć się języka angielskiego.

Z ŻYCIA PSÓW

W Nicei przy Bulwarze Angielskim otwarto restaurację dla psów. Właściciele czworonożnych mogą tu swoim milusińskim zafundować aperitify z marchwi i pomarańczy, befsztyki z dziczyzny oraz desery. „Psie" dania podawane są w porcelanowych naczyniach.

Monachijscy prawnicy głowią się nad niecodziennym wydarzeniem. Dwanaście psów otrzymało w spadku 4,6 mln marek. Ich właścicielka, która zmarła, zapisała psom cały swój majątek.

KRZYŻÓWKA

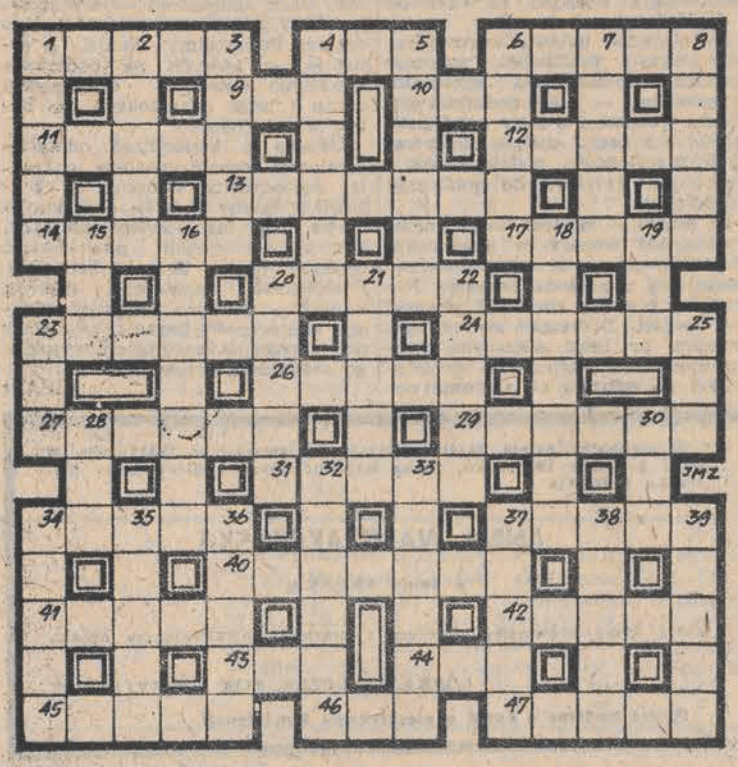

POZIOMO: 1. Pozioma przegroda dzieląca budynek na kondygnacje 4. Uzdrowisko w Belgii, 6. Opera Rimskiego-Korsakowa 9. Prosto z apteki 10. Polskie Linie Oceaniczne oszczędniej pisane, 11. Materiał na pieluszki 12. Pojazd na płozach 13. Najdłuższy bieg w lekkoatletyce, 14. Każdy z dwu gruczołów znajdujących się w jamie brzusznej, 17. Na znacznym odcinku stanowi granicę ZSRR z Turcją 20. Skok akrobatyczny z przewrotem w powietrzu 23. Abonament na imprezy rozrywkowe 24. Ozdobny talerz na nóżce, 26. Uzdrowisko w Dolinie Popradu 27. Ptak bocianowaty, 29. Zebranie robocze, 31. Komitywa, 34. Nowelka Prusa z męskim imieniem w tytule, 37. Pokarm dla kanarków, 40. Ekspedycja naukowa, 41. Przeciwgazowa 42. Ptak z drapieżnych 43. Naznaczony, określony koniec, 44. Wycichowska z łódzkiego Teatru Wielkiego 45. Likier kminkowy, 46. Płyn wytłoczony z owoców, 47. Oszacowanie wartości.

PIONOWO: 1. Żeton, 2. Powieść H. Sienkiewicza, 3. Wywabi ją „tri", 4. Pochyła ściana nasypu ziemnego 5. Wzrasta w miarę jedzenia, 6. Drzewo, 7. Państwo w Europie 8. Amerykański Murzyn, który zdobył niegdyś 4 złote medale olimpijskie, 15. Okres czasu, 16. Z włókien tej rośliny wyrabia się powrozy i sznury 18. Naczynie do destylowania płynów, 19. Oznaka żałoby 20. Szkło do wyrobu imitacji drogich kamieni 21. Pierwiastek chemiczny (metal ziem rzadkich), 22. W jej środku dętka, 23. „Pierzyna" rekruta, 25. Rodzaj papugi, 28. Przyjaciel A. Mickiewicza, 30. Mniej niż trzy 32. Podnieta 33. Z kwiatów na dziewczęcej głowie, 34. Siły zbrojne, 35. Opera Pucciniego z Cavaradossim 36. Rodzaj pętli, 37. Jednostka drogich kamieni i pereł, 38. Pracuje pod wodą, 39. Wyspa w zach. części Bałtyku.

Oprac.: J. KAŁUŻKA

Do rozlosowania: 3 nagrody książkowe.